

WYRÓŻNIENIE ROKU

Prezydent Rzeszowa  
w uznaniu za kreowanie  
dobrego wizerunku miasta

oraz  
potwierdzenie osiągnięć związanych  
z Rzeszowem

prezynaże tytuł

"RZESZOWIANIN ROKU"  
2001

prof. dr. hab. Tadeuszowi **LULEKOWI**

Za tworzenie nowych struktur akademickich  
Uniwersytetu Rzeszowskiego.

PREZYDENT RZESZOWA

*Andrzej Szlachta*  
Andrzej Szlachta

Rzeszów, 19 stycznia 2002 r.

## JM REKTOR UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO PROFESOR TADEUSZ LULEK „RZESZOWIANINEM ROKU 2001”

Miło jest nam Państwa powiado-  
mić, że Jego Magnificencja Rektor  
naszego Uniwersytetu, prof.  
dr hab. Tadeusz Lulek otrzymał  
zaszczytne wyróżnienie „Rze-  
szowianin Roku 2001” w uznaniu  
działalności Jego Magnificencji  
dla dobra miasta i poprzez ofiar-  
ną i konstruktywną pracę na  
rzecz rozwoju Uniwersytetu Rze-  
szowskiego (r.)



### GAZETA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora. Autorzy tek-  
stów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz  
zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam i za poglą-  
dy wyrażone w listach.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Redaktor: dr KRZYSZTOF KUBALA

0-502 704 607; kubala@univ.rzeszow.pl

Redaktor graficzny: dr WIESŁAW GRZEGORCZYK

Korekta: mgr KRYSZYNA STRYCHARZ i ANNA SZYDŁO

Skład, łamanie, skanowanie zdjęć i okładka: K. KUBALA i W. PĄCZEK

Zdjęcia w numerze pochodzą z Pracowni Zbiorów Specjalnych BG  
UR i zbiorów autorów tekstów. Fotografują dla nas E. MIĘDLAR-  
WÓJCIKIEWICZ i K. KUBALA. Okładka: KRZYSZTOF KUBALA

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

ul. Rejtana 16 B, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050

ISSN 1642 - 6797

Numer zamknięto 18 lutego 2002 r.

Oddano do druku 19 lutego 2002 r.

### W NUMERZE

MIJA PIERWSZY SEMESTR PRACY UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO	3
KRÓTKO, PISALI O NAS	4
Z OBRAD SENATU UR, SYLWETKA PROREKTOR	5
JAKI POWINIEN BYĆ REKTOR UNIwersYTETU?, APEL, INFORMACJA O WYBORACH	6
SKŁAD UCZELNIANEGO KOLEGIUM ELEKTORÓW	7
JAK NAJLEPIEJ ROBIĆ SVOJE	8-9
PRZEDSTAWIAMY WYDZIAŁ EKONOMII	10-11
DWÓR ZIEMIAŃSKI W ZALESIU I JEGO LOSY	12-13
MIAŁ BYĆ MATEMATYKIEM – ZOSTAŁ PRAWNIKIEM	14-15
MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA HISTORYKÓW	16-17
UNIwersYTECKI OPLATEK	18-19
SPOTKANIE W ZALESIU	19
PREZC Z PASZOŻERNYMI JEDNOSTKAMI ZWIERZĘCYMI!	20
DOWN WITH GRAIN-CONSUMING ANIMAL UNITS!	21
KIEDY UMIERA JĘZYK, UKONSTYTUOWAŁO SIĘ KOLEGIUM REDAKCYJNE	22-23
RECENZJE: PROMOCJE MŁODYCH	24
ZIMA, GERMANIŚCI I NARTY	25
STUDIA ZA GRANICĄ	26
KONCERT NOWOROCZNY	26-28

## MIJA PIERWSZY SEMESTR PRACY UR

**Szanowni Państwo, PT Pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego, Drodzy Studenci!**

Mija pierwsze półrocze pracy na UR, za nami pierwszy semestr naukowo-dydaktyczny. Wśród nas profesorowie, nauczyciele akademicki, pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi, pracownicy administracji, studenci – wszyscy wywodzący się z byłych uczelni: WSP, filii UMCS oraz filii Akademii Rolniczej z Krakowa. Teraz już tworzymy jeden organizm. Stanowimy Uniwersytet, a to zobowiązuje.

Pragnę w tym miejscu przede wszystkim podziękować swoim najbliższym współpracownikom, nieocenionym w swej ofiarności, fachowości i sprawności jak również rzetelności, Prorektorom: Pani dr hab. Malinie Ziębie-Załuckiej, prof. UR oraz Panu Prorektorowi dr hab. Adamowi Czudcowi, prof. UR jak również pełniącemu obowiązki prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą Panu dr hab. Marianowi Kuźmie, prof. UR. Nie sposób wymienić wszystkich i każdego z osobna, którym w tym miejscu należą się podziękowania. Dlatego pozwolę sobie podziękować „globalnie” tym Wszystkim spośród Państwa, którzy swoją pracą (niezależnie od zajmowanego stanowiska w hierarchii uniwersyteckiej), swoim zaangażowaniem, zdolnościami, niejednokrotnie wspaniałymi talentami, życzliwością, wytrwałością, cierpliwością, rzetelnością w wykonywaniu swoich obowiązków, rzetelnością w przekazywaniu wiedzy, a także sumiennością w jej zdobywaniu i pogłębianiu świadczą o wiarygodności tego miejsca jak najlepiej. A patrzą na nas polskie uniwersytety i musimy być wiarygodni względem siebie i w odniesieniu do nauki polskiej i światowej.

Drodzy Studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego, do Was kieruję szczególne słowa, może pouczenia, ale są to słowa troski. W życiu każdego z nas jest specjalny czas na zdobywanie wiedzy, na wypoczynek, na pracę. Waszym czasem tu i teraz jest nauka, jej pogłębianie i sumienne zdobywanie wiedzy. Mija pierwszy semestr pracy na naszym Uniwersytecie. Tak jak już kiedyś się wypowiedziałem, moim marzeniem jest, aby na Uniwersytecie Rzeszowskim sesja poprawkowa była jak najbardziej ograniczona i żeby wszystkim udało się zdawać egzaminy w normalnych terminach.

Każdy nowo powstały uniwersytet już od pierwszego dnia swej działalności pracuje na swoją historię. Sądzę, że nie będzie to wielką nieskromnością jeśli powiem, że nasz Uniwersytet mimo sześciu miesięcy istnienia i działania ma na swoim koncie widoczne osiągnięcia. Uniwersytet musi działać na wielu płaszczy-

znach, aby mógł zasługiwać na miano uniwersytetu. Nasza uczelnia podejmuje takie wielorakie działania na płaszczyźnie naukowej, dydaktycznej, kulturalnej, integracyjnej – i to zarówno w obrębie Uniwersytetu, jak i poza nim. Chciałbym wymienić niektóre z tych osiągnięć:

**- 11 października odbyła się historyczna inauguracja pierwszego w dziejach Uniwersytetu Rzeszowskiego roku akademickiego.** Zainaugurowaliśmy w sposób godny, radosny i dostoyny rok akademicki 2001/2002 z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, kościelnych, samorządowych, wojewódzkich oraz licznej reprezentacji polskich uniwersytetów i uczelni wyższych;

**- konsekwentnie realizowana jest Ustawa o utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego.** W szczególności, w zakresie przejmowania mienia od jego części składowych, tj. byłych filii. Zamykane są wszelkie rozliczenia dotyczące finansów i nieruchomości;

- podjęto intensywne starania o unormowanie sprawy Pałacyku Lubomirskich – siedziby Instytutu Muzyki UR. Powiększono zdecydowanie bazę lokalową IWFIZ UR (obiekt przy ul. Hoffmanowej, Dom Sportu w Dębicy);

- uzyskano uprawnienia do prowadzenia studiów magisterskich na kierunkach: fizjoterapii, archeologii oraz nowego kierunku fizyka techniczna;

- na wniosek władz rektorskich przyjęto Uniwersytet Rzeszowski do KRASP (sekcja uniwersytetów);

- mamy piękne logo, łączące elementy nowoczesności i tradycji Rzeszowa. Ogłoszono konkurs na sztandar oraz godło UR;

- przeprowadzono wybory do rad wydziałów oraz wybory dziekanów. Ukonstytuował się nowy Senat UR. Rozstrzygnięto konkursy na stanowiska kierownicze w jednostkach międzywydziałowych i administracji. Uruchomiono procedury wyborcze do władz UR nowej kadencji 2002-2005 r.;

- wprowadzono czytelne reguły polityki płac;

- podjęto tematykę decentralizacji finansów uczelni;

- istnieje intensywna współpraca z władzami Rzeszowa na rzecz pozyskania terenów pod inwestycje uniwersyteckie;

- uzyskaliśmy zatwierdzenie przez MENiS uchwalonego Regulaminu Studiów na Uniwersytecie Rzeszowskim – wszedł w życie 2 stycznia 2002 r.;

- uzyskaliśmy przez zatwierdzenie przez MENiS uchwalonych przez UR zasad rekrutacji na studia na rok akademicki 2002/2003. W rekrutacji uwzględniono zasady przyjmowania maturzystów posiadających świadectwo dojrzałości wg zasad „Nowej Matury” oraz zasady przyjmowania na stu-

dia laureatów i finalistów olimpiad na lata 2002/2003 – 2005/2006;

- prowadzona jest szeroka akcja informacyjno-promocyjna o Uniwersytecie Rzeszowskim i rekrutacji na studia poprzez m.in.:

a) opracowanie i wydrukowanie informatora o zasadach rekrutacji na rok akademicki 2002/2003, opracowanie i wydrukowanie informatora o studiach prowadzonych przez UR w roku akademickim 2001/2002;

b) Uczelnia bierze udział w targach Edukacyjnych organizowanych w Rzeszowie przez Samorząd Studencki PR;

c) podpisaliśmy umowę z Radiem VIA na kampanię reklamową;

d) w dniach 5-6 kwietnia UR organizuje samodzielną akcję „Otwarte Drzwi Uniwersytetu Rzeszowskiego”;

- trwa rejestracja organizacji studenckich UR – zarejestrowano już: ZSP, NZS, AZS i Europejskie Forum Studentów;

- opracowano pakiet zarządzeń w sprawie praktyk zawodowych studentów UR – wszedł w życie 2 stycznia br.;

- pomimo trudnej sytuacji finansowej (niska dotacja finansowa dla UR w roku ubiegłym, obniżona jeszcze o ponad 90 tys. zł) świadczenia dla studentów były wypłacane terminowo;

- 8 lutego władze rektorskie podpisały porozumienie o współpracy naukowo-dydaktycznej pomiędzy UR a Wyższą Szkołą Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim;

- mamy osiągnięcia w integrowaniu Uniwersytetu w jeden spójny organizm; osiągnęliśmy jednolitą strukturę Wydziału Ekonomii poprzez scalanie Wydz. Ekonomii b. filii UMCS oraz filii AR;

- przedłożono w MENiS wniosek o nowy kierunek „Technologia żywności i żywienie człowieka”, wychodząc naprzeciw aspiracjom i oczekiwaniom pracowników i studentów nauk rolniczych UR;

- rozstrzygnięty został przetarg na budowę transportu wewnętrznego w Regionalnej Bibliotece Akademickiej.

To tylko niektóre z szerokiego wachlarza podjętych działań.

Miłym akcentem końca semestru (zbiegającym się z końcem karnawału) na UR były liczne koncerty, a nawet bale. Dbamy więc o to, aby tradycja bali uniwersyteckich, którą rozpoczęliśmy była kontynuowana, to również wspaniały sposób na integrację, ciągle nam jeszcze tak bardzo potrzebną.

**Z początkiem rozpoczynającego się nowego letniego semestru życzę Wszystkim Państwu dalszych wspólnych i indywidualnych sukcesów uniwersyteckich oraz pomyślności w życiu osobistym.**

**GAUDEAMUS!**

REKTOR

Uniwersytetu Rzeszowskiego  
prof. dr hab. Tadeusz LULEK

## WYDARZENIA UNIWEERSYTECKIE

## KRÓTKO

- 22 stycznia na Uniwersytecie Rzeszowskim miało miejsce spotkanie Konwentu Starostów Województwa Podkarpackiego, władz Urzędu Miasta oraz władz Urzędu Marszałkowskiego z Jego Ekscelencją Biskupem Ordynariuszem ks. Kazimierzem Górny oraz władzami rektorskimi i dziekańskimi Uniwersytetu Rzeszowskiego. Omawiano sposoby wspomagania działalności naszego Uniwersytetu poprzez m.in. przekazywanie dalszych obiektów, zlecenie tematyki badawczej na potrzeby regionu, podejmowanie wspólnych inicjatyw. Dobrym przykładem takich działań jest niedawne przejęcie przez Uniwersytet Domu Sportu w Dębicy (na potrzeby Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego UR). Wśród śpiewu kolęd JE ks. bp K. Górny przekazał wszystkim serdeczne noworoczne życzenia opłatkowe.
- 23 stycznia JM Rektor oraz Senat UR zaprosili społeczność naszego Uniwersytetu na pierwszy w historii Uniwersytetu Koncert Noworoczny. Więcej o koncercie w tym numerze „Gazety”.
- 30 stycznia JM Rektor UR prof. dr hab. Tadeusz Lulek oraz burmistrz Dębicy, mgr inż. Władysław Bielawa podpisali akt notarialny o przejęciu przez UR na zasadzie darowizny od władz miasta Dębicy działki o pow. 7 tys. m<sup>2</sup> wraz z Domem Sportu oraz kortami tenisowymi jako powiększenie bazy szkoleniowo-treningowej Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- 30 stycznia odbyło się uniwersyteckie spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” UR. Więcej o spotkaniu w tym numerze „Gazety”.
- Karnawał na Uniwersytecie rozpoczął Wydział Pedagogiczny, organizując w sobotę 2 lutego wydziałowy bal kotylionowy w Pałacyku Lubomirskich – siedzibie Instytutu Muzyki UR. Gospodarzami byli: dziekan Wydziału prof. dr hab. R. Cieślak oraz uroczą Gospodyni wieczoru – dyrektor Instytutu Muzyki UR, dr hab. M. Wierzbieniec prof. UR. Do pałacyku powróciła nie tylko muzyka, ale i szumne bale.
- Tydzień później, w sobotę 9 lutego, wspaniale bawił się Uniwersytet Rzeszowski na swym pierwszym w historii Uniwersytetu **Balu Rektorskim**. Wzniesiono toast rektorski za pomyślność Uniwersytetu oraz za miły wieczór balowy. Uniwersytet rozpoczął swój pierwszy bal eleganckim walcem. Przyozdobiona karnawałowo sala stołki uniwersyteckiej gościła uczestników balu pracowników, studentów, sympatyków naszego Uniwersytetu – aż do białego rana. Wszyscy bawili się w miłej, ciepłej atmosferze, przy dźwiękach dobrej tanecznej muzyki, miłej obsłudze i atrakcjach balu zgotowanych przez studentów i pracowników naszego Uniwersytetu zrzeczonych w AZS. Radzi się więc miła, nowa tradycja uniwersytecka.
- 8 lutego JM Rektor UR prof. T. Lulek podpisał porozumienie o współpracy naukowo-dydaktycznej pomiędzy UR a Wyższą Szkołą Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrawcu Świętokrzyskim
- 11 lutego o godz. 18<sup>00</sup> w Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego odbył się Koncert Karnawałowy w wykonaniu uniwersyteckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Resovia Saltans” pod kierunkiem artystycznym mgra Romualda Kalinowskiego. Zaproszeni na tę uroczystość przez JM Rektora i Senat UR widzowie mogli podziwiać wspaniałe tańce oraz popisy solistów. Więcej o uniwersyteckim Koncercie Karnawałowym w następnym numerze „Gazety”.
- 14 lutego Uczelniana Komisja Wyborcza Uniwersytetu Rzeszowskiego, zgodnie z zaplanowanym wcześniej harmonogramem wyborczym do władz rektorskich Uniwersytetu Rzeszowskiego przyszłej kadencji 2002-2005 r., zorganizowała w dużej auli uniwersyteckiej spotkanie z kandydatami do urzędu rektora według programu: 1. Prezentacja kandydatów; 2. Wystąpienia programowe kandydatów (w porządku alfabetycznym): – prof. dra hab. Włodzimierza Bonusiaka; – prof. dra hab. Tadeusza Lulka; – prof. dra hab. Kazimierza Sowy; – prof. dra hab. Zdzisława Wawrzyniaka. 3. Odpowiedzi kandydatów na pytania uczestników spotkania.
- NSZZ „Solidarność” organizuje dla pracowników UR pielgrzymkę do Rzymu od 27 kwietnia do 7 maja 2002r. W programie m.in.: spotkanie z Ojcem Świętym, zwiedzanie Wenecji, Florencji, Rzymu, San Giovanni Rotondo i Loreto. Już można się zgłaszać, szczegółowy program i dalsze informacje na tablicach informacyjnych i stronie internetowej.



Na swoim pierwszym Balu Uniwersyteckim wszyscy bawiliśmy się znakomicie

## PISALI O NAS

Od dłuższego czasu media rozpowszechniają różne informacje o współpracy Uniwersytetu Rzeszowskiego i Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego z władzami Dębicy. Szansa na powiększenie bazy dla tego kierunku została właściwie wykorzystana. W pierwszych dniach lutego władze Uniwersytetu i miasta Dębica podpisały akt notarialny, na podstawie którego UR przejął Dom Sportu. Konferencja prasowa rektora UR prof. Tadeusza Lulka i burmistrza Dębicy Władysława Bielawy (4 lutego) chyba zakończyła różnorodne spekulacje dziennikarzy.

Uniwersytet gwarantuje władzom Dębicy możliwość korzystania z sal gimnastycznych w zamian za udostępnienie naszym studentom pełnowymiarowego basenu. Wspólnie obiekty sportowe zostaną wykorzystane do organizacji różnych imprez sportowych.

W perspektywie akredytacji kierunku przejęcie Domu Sportu zwiększa szansę wuefu na korzystną ocenę. Dębicki kompleks sportowy (m.in. lodowisko i korty tenisowe) daje szansę na pełniejszą realizację programów, w perspektywie wzbogaconych o różne kursy, m.in. instruktorskie. Dla władz Dębicy związaną się z UR jest szansą na trwałą współpracę z państwowym szkolnictwem wyższym. W perspektywie, po spełnieniu określonych warunków, są tu możliwości prowadzenia zajęć nie tylko dla studentów wychowania fizycznego. Pytany o te sprawy prof. T. Lulek powiedział dziennikarzowi „Super Nowości”: *Zrobimy wszystko, aby Dębica zyskała z czasem opinię miasta uniwersyteckiego. W perspektywie w Dębicy może uczyć się około 500 studentów. Jest tu wsparcie władz miasta, burmistrz deklaruje przekazanie obiektu na dom studenta.*

Wszystkim, którzy mają obawy o pełne wykorzystanie tego kompleksu sportowego odpowiedzi udzielił rektor UR prof. T. Lulek, który powiedział dziennikarzowi „Nowin”: *Obiekty, jakie pozyskała uczelnia są ogromnym zapleczem dla studentów nawet w skali europejskiej. Czujemy się odpowiedzialni za to, żeby te budynki wykorzystane zostały w skali całego podkarpackiego regionu.*

W wojskowym stylu problem ujął „Dziennik Polski” z 5 II 2002 r., którego informacja o umowie zawartej między UR i władzami Dębicy nosi tytuł „Skoszarować studentów”. Rzecz nie jest jednak aż tak groźna jak tytuł, studentom nie grozi żadna wojskowa dyscyplina, a pojawia się możliwość przejęcia obiektów po jednostce saperów (w przypadku jej likwidacji, co nie jest jeszcze przesądzone). Choć wojsko na pewno nie przekaże za darmo swego mienia, to wspólne rozmowy z Agencją Mienia Wojskowego są obiecujące.

„Dziennik Polski” optymistycznie więc napisał: *Jest szansa, aby w Dębicy powstało miasteczko studenckie z prawdziwego zdarzenia. Przy ul. Kościuszki jest wspaniały, wprost wymarzony na ten cel kompleks obiektów. Ale, jak mówił dziennikarzowi burmistrz Bielawa, dopóki jest szansa, że wojsko w jakiejś formie do nas wróci, wolimy poczekać.*

/L.b./



## WYDARZENIA UNIWERSYTECKIE

### Z OBRAD SENATU

W dniu 17 stycznia obradował po raz pierwszy nowo wybrany Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na początku obrad rektor prof. dr hab. T. Lulek gorąco powitał nowych członków Senatu, wręczając im listy gratulacyjne wraz z życzeniami, aby ich praca w Senacie była źródłem radości, satysfakcji i służyła dobrze naszej Uczelni.

W pierwszym punkcie obrad rektor prof. T. Lulek poinformował o narodzie w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, którą prowadziła minister Krystyna Tybicka. Zasadniczym tematem obrad były sprawy akredytacji w państwowych uczelniach. Przekazano także informację o wyborze władz Komisji Akredytacyjnej. MENiS zasięgnęło także opinii rektorów na temat funkcjonowania ustawy. Poinformowano też zebranych o proponowanej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym.

W dalszej części obrad Senat głosował dwie sprawy osobowe. Pierwszą była kandydatura dr hab. Haliny Zięba-Załuckiej prof. UR na stanowisko prorektora ds. studenckich i toku studiów. Podczas tajnego głosowania dr hab. H. Zięba-Załucka prof. UR została wybrana prorektorem Uniwersytetu Rzeszowskiego. W drugim głosowaniu dr hab. Marian Kuźma prof. UR nie uzyskał wymaganej większości głosów Senatu na stanowisko prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą.

W następnym punkcie obrad prorektor ds. organizacji i rozwoju dr hab. Adam Czudec prof. UR przedłożył propozycję powołania w Uniwersytecie następujących stałych komisji Senatu: ds. organizacji i rozwoju; ds. dydaktyki i wychowania; ds. budżetu i finansów; ds. rozwoju kadry, badań naukowych i współpracy z zagranicą; ds. wydawnictw; ds. statutu. Na wniosek członków Senatu powiększono liczbę stałych komisji o komisję ds. inwestycji i remontów oraz komisję ds. decentralizacji. W wyniku głosowania Senat UR powołał wszystkie wymienione komisje. Ponadto w Uczelni będą



Na zdjęciach moment wręczania nowym senatorom listów gratulacyjnych. Powyżej prorektor dr hab. Adam Czudec wręcza pismo dr hab. Zbigniewowi Sobolewskiemu prof. UR.

funkcjonowały komisje dyscyplinarne dla nauczycieli akademickich, dla studentów i odwoławcza komisja dla studentów.

Senat UR ponownie rozważył sprawę przejścia obiektów sportowych w Dębicy na ośrodek szkoleniowo-treningowy dla IWFiz. Dziekan Wydziału Pedagogicznego, prof. dr hab. Ryszard Cieślak przedstawił duże potrzeby w zakresie bazy dla kierunku „wychowanie fizyczne” i przy pomocy środków multimedialnych zaprezentował członkom Senatu obiekty sportowe, które Rada Miasta Dębicy postawiła do dyspozycji Uniwersytetowi. Po wnikliwej dyskusji Senat UR podjął uchwałę o przyjęciu darowizny działki, Domu Sportu i kortu tenisowego.

W kolejnym punkcie obrad prorektor ds. organizacji i rozwoju dr hab. A. Czudec zapoznał Senat z przygotowaniami do decentralizacji gospodarki finansowej Uniwersytetu. Dla jej właściwego przygotowania Rektor powołał specjalny zespół. Projekt zasad decentralizacji będzie przedstawiony w najbliższym czasie. Pierwszy rok będzie okresem próby wdrażania nowych zasad, które miałyby na celu m.in. racjonalizację kosztów osobowych, kosztów eksploatacji budynków, urządzeń i aparatury oraz kosztów administrowania Uczelnią.

W końcowej części obrad przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej prof. dr hab. Marian Bobran złożył informację o dotychczasowym stanie wyborów i zapoznał z kalendarzem wyborczym na najbliższy okres. /j.p./



JM Rektor prof. dr hab. Tadeusz Lulek składa gratulacje prof. dr hab. Michałowi Gabrielowi Woźniakowi

### SYLWETKA PROREKTOR UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO



#### PROREKTOR DS. STUDENCKICH I TOKU STUDIÓW UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO Dr hab. Halina Zięba-Załucka, prof. UR

Z radością informujemy, że w dniu 17 stycznia nowo wybrany Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego na swym pierwszym posiedzeniu wybrał na stanowisko prorektora ds. studenckich i toku studiów Panią dr hab. Halinę Ziębę-Załucką, prof. UR, pełniącą nieprzerwanie od 1 września br. obowiązki prorektora ds. studenckich i toku studiów na naszym Uniwersytecie. Tym samym uznana została ofiarna i oddana bez reszty praca Pani Profesor w zespole rektorskim Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Sylwetkę Pani Prorektor prezentowaliśmy już w naszej „Gazecie Uniwersyteckiej” nr 1 z września 2001r.

Przypomnijmy tutaj jedynie, że dr hab. Halina Zięba-Załucka, obecnie profesor UR, pełniła funkcję prodziekana Wydziału Prawa i Administracji Filii UMCS w Rzeszowie ds. studentów, tak dziennych, jak i zaocznych. Jako dziekan zajmowała się również problematyką ekonomiczną i finansową Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Prawa Konstytucyjnego oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Konstytucyjnego.

W sukcesy, jakie nasz Uniwersytet ma na swoim koncie podczas pierwszego półroczu swojej działalności wpisują się bezpośrednio działania Pani Prorektor. Wymieńmy chociażby uchwalenie i zatwierdzenie przez MENiS Regulaminu Studiów na Uniwersytecie Rzeszowskim, czy też uchwalenie i zatwierdzenie przez MENiS zasad rekrutacji na studia na rok akademicki 2002/2003, w której uwzględniono zasady przyjmowania na studia maturzystów posiadających świadectwa dojrzałości według zasad „Nowej Matury” oraz zasad przyjmowania na studia laureatów i finalistów olimpiad na lata 2002/2003 – 2005/2006.

Serdecznie gratulujemy wyboru i życzymy dalszych osiągnięć na drodze rozwoju naszego Uniwersytetu.

## WYDARZENIA UNIwersYTECKIE

**JAKI POWINIEN BYĆ  
REKTOR UNIwersYTETU?**

ZDZISŁAW WAWRZYŃIAK

1. Rektor powinien być osobowością przyjazną ludziom, pracownikom i studentom. Być przyjaznym ludziom znaczy słuchać uważnie ich argumentów i postulatów. Pomagać na wszelkie sposoby, pobudzać aspiracje naukowe i dydaktyczne, kontrolować pracę wydziałów i kierunków, reagować na zjawiska negatywne w sposób twórczy, to znaczy rozwiązywać problemy, nie raniąc ludzi.

2. Powinien stanowić autorytet naukowy w swojej dziedzinie, czyli mieć znaczące publikacje książkowe, mieć wybitnych uczniów, wypromowanych magistrów i doktorów.

3. Umieć stosować zasadę zdrowego kompromisu. Osoby apodyktyczne, preferujące rządy twardej ręki, zrażają do siebie ludzi i środowiska. Bezkompromisowość bywa często zastaną dymną dla posunięć dyktatorskich. Zdrowy kompromis oznacza racjonalne porozumienie kilku stron. „Compromissum” – wyraz łaciński – znaczy dosłownie „coś wzajemnie obiecanego”, a więc ma charakter pozytywny.

4. Rektor nie powinien być utożsamiany z żadną partią lub siłą polityczną. W pewnym sensie powinien być ponadpartijny, przynajmniej na czas swojej kadencji. Nie tylko profesor, lecz każdy człowiek rozsądny widzi plusy i minusy poszczególnych ugrupowań politycznych.

5. Rektor uniwersytetu powinien wraz ze współpracownikami i wszystkimi ludźmi dobrej woli działać dla dobra uniwersytetu. W przypadku Uniwersytetu Rzeszowskiego oznacza to przede wszystkim wspieranie dziedzin, które są bliskie uzyskaniu praw habilitowania, a więc: fizyki, literaturoznawstwa, socjologii i innych. Rektor powinien dbać o publikowanie najlepszych książek naukowych w Wydawnictwie Uniwersyteckim (a więc i o samo Wydawnictwo), o organizowanie konferencji naukowych o wysokim poziomie merytorycznym i zapraszanie do Rzeszowa wybitnych uczonych z Polski i innych krajów.

6. Bardzo ważne są kontakty z innymi uniwersytetami w Polsce i na całym świecie. Rektor powinien władać swobodnie przynajmniej dwoma językami obcymi (angielski, niemiecki, francuski, rosyjski).

7. Rektor nie musi być menedżerem, „mózgiem finansowym” uczelni. Zabieganie o potrzebne pieniądze i inne środki materialne może powierzyć jednemu z prorektorów i służbom administracyjnym.

8. Nie powinien być urzędnikiem, przyklejonym do stołka rektorskiego od rana do wieczora. Powinien umieć tak podzielić zadania „biurokratyczne” między zdolnych i rzetelnych administratorów, by sam miał czas na sprawy ważniejsze. Niebezpieczeństwem dla każdego rektora jest „wszystkoizm”, chęć i usiłowanie dopilnowania każdej sprawy osobiście.

9. Rektor powinien mieć odwagę redukcji kadry administracyjnej, a zwłaszcza zwalniania ze stanowisk ludzi nieudolnych i niesumiennych.

10. Rektor powinien mieć poczucie pogodnego humoru i umiejętność jasnego formułowania myśli. Powinien mieć szersze zainteresowania duchowe i intelektualne, wykraczające poza uprawianą przez siebie dyscyplinę nauki. Powinien być często obecny ciałem i duchem wśród pracowników i studentów różnych wydziałów, zbierać ich uwagi i propozycje, by potem wykorzystywać je w swojej praktyce rektorskiej.

**APEŁ****SZANOWNI CZYTELNIICY**

W związku z koniecznością przygotowania zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Rzeszowskiego do przeprowadzki, jak i potrzebą uporządkowania wieloletnich zaległych wypożyczeń

uprzejmię prosimy

o szybki zwrot

wypożyczonych książek i czasopism

do 31 lipca 2002 r.

Dyrekcja Biblioteki Głównej  
Uniwersytetu Rzeszowskiego

**INFORMACJA UCZELNIANEJ  
KOMISJI WYBORCZEJ UR**

MARIAN BOBRAN

O problemach związanych z wadami ordynacji wyborczej, zamieszczonej w Statucie Uniwersytetu Rzeszowskiego, pisałem w „Gazecie Uniwersyteckiej” nr 4 z grudnia 2001 r. Niestety, w przewidywaniu wyników wyborczych nie pomyliłem się, co łatwo sprawdzić, porównując ten tekst z wynikami wyborów do Senatu Uniwersytetu oraz na stanowiska dziekanów i prodziekanów poszczególnych wydziałów, ogłoszonymi w styczniowym wydaniu „Gazety Uniwersyteckiej” nr 1(5) z 2002 r.

W tym numerze przekazuję Państwu informację o kolejnym etapie wyborów, rozpoczynającym procedurę wyborczą na stanowisko rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Pierwsze posiedzenie Kolegium Elektorów Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyło się 10 stycznia 2002 r. Na tym spotkaniu członkowie Kolegium otrzymali od Uczelnianej Komisji Wyborczej mandaty, uprawniające do uczestniczenia w dalszych etapach wyborów z prawem czynnym. Dokonano także wyboru Przewodniczącego Kolegium oraz trzyosobowej Komisji Skrutacyjnej. Przewodniczącym Kolegium został prof. dr hab. Zbigniew Sobolewski, a do Komisji Skrutacyjnej Kolegium wybrano: dra hab. Mariana Kuźmę, prof. UR, dra Ryszarda Pęczkowskiego i dra Janusza Gajdę.

W kolejnym punkcie tego zebrania elektorzy w trybie tajnym zgłaszali kandyda-

tów na stanowisko rektora UR. Łącznie do kandydowania na to stanowisko zgłoszono 16 osób. Trzech pierwszych kandydatów uzyskało od kilkudziesięciu do kilkunastu zgłoszeń, pozostali od pięciu do jednego. Zgodnie ze Statutem wszyscy zgłoszeni kandydaci uzyskali prawo do udziału w dalszej procedurze wyborczej, z tym że do głosowania właściwego przeszły tylko te osoby, które zgodnie z wymogiem zawartym w Statucie złożyły pisemne oświadczenia o wyrażeniu zgody na kandydowanie i objęcie stanowiska w razie wyboru.

Są to (w porządku alfabetycznym):

1. prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak,
2. prof. dr hab. Tadeusz Lulek,
3. prof. dr hab. Kazimierz Z. Sowa,
4. prof. dr hab. Zdzisław Wawrzyniak.

W czwartek 14 lutego 2002 r. o godz. 14<sup>00</sup>, jako Przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej zwołałem ogólne zebranie pracowników Uniwersytetu, na którym zgodnie z planem, zostały przedstawione krótkie prezentacje kandydatów na stanowisko Rektora. Kandydaci przedstawili swoje programy działania na okres ustawowej kadencji oraz udzielali odpowiedzi na pytania uprzednio złożone przez uczestników zebrania.

Prof. dr hab. Marian Bobran jest przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej UR w Rzeszowie i dyrektorem IF Ros.

## ONI BĘDĄ WYBIERAĆ NOWEGO REKTORA

Prezentujemy Panstwu ponizej skład Kolegium Elektorów Uniwersytetu Rzeszowskiego, które dokona wyboru Rektora UR na kadencję 2002-2005.

### I. WYDZIAŁ EKONOMII :

1. prof. dr hab. inż. Dorota Bobrecka-Jamra
2. Krzysztof Bocheński – student
3. Dariusz Bieniek – student
4. prof. dr hab. Maria Droba
5. dr inż. Małgorzata Dżugan
6. dr inż. Józef Gorzelany
7. dr inż. Colin Hales
8. dr inż. Waldemar Kalita
9. dr hab. Jerzy Kitowski, prof. UR
10. dr inż. Barbara Kryńska
11. dr Mirosław Kurek
12. dr inż. Wojciech Litwińczuk
13. prof. dr hab. Sylwester Makarski
14. doc. dr hab. inż. Maria Mora
15. dr inż. Czesław Puchalski
16. prof. dr hab. inż. Maria Ruda
17. dr hab. inż. Stanisław Sosnowski, prof. UR
18. dr hab. Michał Gabriel Woźniak, prof. UR
19. prof. dr hab. inż. Marek Zin

### II. WYDZIAŁ FILOLOGICZNY:

20. prof. dr hab. Zbigniew Andres
21. dr hab. Igor Burchanow, prof. UR
22. dr hab. Zofia Bilut-Homplewicz
23. Marcin Dzieciuch – student
24. dr hab. Barbara Greszczuk, prof. UR
25. dr hab. Grzegorz Kleparski, prof. UR
26. prof. dr hab. Czesław Kłak
27. dr Urszula Kopeć
28. dr Elżbieta Kozłowska
29. mgr Małgorzata Kułakowska
30. dr Kazimierz Maciąg
31. dr Jolanta Pasterska
32. prof. dr hab. Antoni Paliński
33. Izabela Surowiec – studentka
34. mgr Agnieszka Uberman
35. prof. dr hab. Zdzisław Wawrzyniak
36. prof. dr hab. Piotr Żbikowski

### III. WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY:

37. prof. dr hab. Tomasz Biliński
38. prof. dr hab. Andrzej Bylica
39. dr hab. Waldemar Furmanek, prof. UR
40. prof. dr hab. Ryszard Kępa
41. dr Idalia Kaprzyk
42. dr Tadeusz Kwater
43. dr hab. Martin Kochmański
44. prof. dr hab. Zbigniew Kotylak
45. dr hab. Marek Koziorowski, prof. UR
46. dr hab. Marian Kuźma, prof. UR

47. dr hab. Barbara Lulek, prof. UR
48. prof. dr hab. Stanisław Midura
49. dr hab. Jerzy Mizia, prof. UR
50. prof. dr hab. Tadeusz Paszkiewicz
51. dr hab. Lucyna Puszkarska, prof. UR
52. prof. dr hab. Roman Reszel
53. prof. dr hab. Witold Rdzanek
54. dr Ireneusz Stefaniuk
55. dr Małgorzata Sznajder
56. prof. dr hab. Czesław Stępnik
57. prof. dr hab. Józef Tabor
58. dr hab. Jerzy Tocki, prof. UR
59. dr hab. Andrzej Wal
60. prof. dr hab. Elżbieta Wałajtys-Rode
61. mgr Grzegorz Wisz
62. dr Tomasz Zamorski
63. Dorota Zańka – studentka
64. Arkadiusz Szozda – student

### IV. WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY:

65. prof. dr hab. Stanisław Białogłowicz
66. dr Anna Bajorek
67. dr Anna Batiuk
68. prof. dr hab. Ryszard Cieślak
69. dr hab. Barbara Czeredrecka, prof. UR
70. dr Stanisław Cieszkowski
71. prof. dr hab. Stanisław Górecki
72. prof. dr hab. Lesław Grzegorzczak
73. dr Wiesław Grzegorski
74. prof. dr hab. Marek Grzywa
75. prof. dr hab. Janusz Homplewicz
76. dr Andrzej Jakubowski
77. dr hab. Stanisław Krawczyk, prof. UR
78. prof. dr hab. Jerzy Kurcz
79. dr Czesław Lewicki
80. mgr Marzena Lubowiecka
81. dr Andrzej Łukasik
82. Anna Marek – studentka
83. prof. dr hab. Albert W. Maszke
84. prof. dr hab. Leszek Mazepa
85. dr Marek Mirkiewicz
86. dr hab. Tadeusz Nuckowski, prof. UR
87. dr hab. Kazimierz Obodyński, prof. UR
88. dr Henryk Pietrzak
89. dr Ryszard Pęczkowski
90. dr hab. Jerzy Piórecki
91. dr hab. Andrzej Pluta, prof. UR
92. dr hab. Jerzy Potoczny, prof. UR
93. Honorata Przyboś – studentka
94. Leszek Prokop
95. dr hab. Mieczysław Radochoński, prof. UR
96. dr hab. Sławomir Snela, prof. UR
97. dr Julian Skrzypiec
98. dr hab. Leszek Suszycki, prof. UR
99. dr hab. Marta Wierzbieniec, prof. UR
100. dr Marta Wrońska
101. mgr Stanisław Zaborniak

### V. WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

102. dr hab. Jerzy Buczkowski, prof. UR
103. Anna Bentkowska – studentka
104. prof. dr hab. Józef Ciągwa
105. dr Janusz Gajda
106. dr hab. Jan Łukasiewicz, prof. UR
107. Ewa Mosoń – studentka
108. Łukasz Oliwa – student
109. dr hab. Zbigniew Sobolewski, prof. UR
110. dr hab. Elżbieta Ura, prof. UR
111. dr hab. Bożena Wieczorska
112. dr Andrzej Witkowski
113. dr hab. Ludwik Żukowski, prof. UR

### VI. WYDZIAŁ SOCJOLOGICZNO-HISTORYCZNY:

114. prof. dr hab. Andrzej Andrusiewicz
115. prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak
116. dr hab. Zdzisław Budzyński, prof. UR
117. dr hab. Aleksander Bobko, prof. UR
118. dr hab. Sylwester Czopek, prof. UR
119. dr hab. Jadwiga Hoff, prof. UR
120. dr Stanisław Gałkowski
121. dr Artur Grzesiuk
122. dr hab. Marian Kozaczka, prof. UR
123. Hubert Kotarski – student
124. prof. dr hab. Marian Malikowski
125. prof. dr hab. Daniel Markowski
126. prof. dr hab. Jerzy Maternicki
127. dr hab. Jerzy Motylewicz, prof. UR
128. dr hab. Lesław Morawiecki, prof. UR
129. ks. dr hab. Stanisław Nabywaniec, prof. UR
130. dr hab. Ewa Orlof, prof. UR
131. dr hab. Roman Pelczar, prof. UR
132. dr Marek Ruba
133. prof. dr hab. Władysław Serczyk
134. Łukasz Wolak – student
135. dr Dariusz Wojakowski
136. prof. dr hab. Andrzej Zachariasz

### VII. NAUCZYCIELE AKADEMICKI Z JEDNOSTEK MIĘDZYWYDZIAŁOWYCH:

137. mgr Marta Jakubowicz-Pisarek
138. mgr Henryk Hawłasewicz
139. mgr Jerzy Ruciński
140. mgr Barbara Skoczyńska-Prokopowicz
141. mgr Maria Więcko

### VIII. PRACOWNICY NIEBĄDĄCY NAUCZYCIELAMI AKADEMICKIMI:

142. mgr Urszula Domin
143. mgr Stanisław Dudziński
144. mgr inż. Barbara Fiejdasz-Wolak
145. mgr inż. Krystyna Kwiatek
146. mgr Teresa Kędra
147. mgr inż. Bogumiła Leja
148. mgr inż. Eugeniusz Niżnik
149. mgr Maria Ręczy
150. mgr inż. Henryk Rybak

## NAGRODY MIASTA RZESZOWA

**Andrzej Kwolek** urodził się 10 marca 1942 roku w Łańcucie, gdzie w 1959 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza. Dalsze losy związał ze Śląską Akademią Medyczną w Katowicach, której studentem i pracownikiem był przez długie lata. Tutaj otrzymał w 1966 roku dyplom Wydziału Lekarskiego, w 1971 tytuł doktora nauk medycznych, a w rok później specjalizację I stopnia w dziedzinie neurologii w Klinice Neurologicznej w Zabrze. Specjalizację II stopnia uzyskał w tejże Klinice w 1975 roku.

Później swoje zainteresowania medyczne skierował w stronę rehabilitacji. Podjął pracę w Górnym Centrum Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej REPTY w Tarnowskich Górach, gdzie od 1976 do 1983 roku był ordynatorem Oddziału Rehabilitacji Schorzeń Układu Nerwowego, a w 1981 r. został dyrektorem Centrum. Te lata to również okres zdobywania drugiej specjalności lekarskiej w zakresie rehabilitacji: I stopień w 1979, a II w 1982 roku.

W 1983 r. powraca w rodzinne strony i podejmuje pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie, organizując Oddział Rehabilitacji. Zostaje w 1985 roku ordynatorem tego oddziału, w 1986 wojewódzkim specjalistą ds. rehabilitacji, pracując równocześnie w Instytucie Nauczania Klinicznego w Rzeszowie Krakowskiej Akademii Medycznej (do jego zamknięcia w r. 1990). W 1988 r. zostaje zastępcą dyrektora i pełni tę funkcję do roku 1990. W latach 1991-94 jest dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie, pracując równocześnie naukowo w Instytucie Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego WSP w Rzeszowie. Wyrazem uznania dla działalności lekarskiej i naukowej jest Nagroda Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 1994 r.

Centralna Komisja do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przyznaje mu w 1995 roku tytuł doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie rehabilitacji, a WSP w roku następnym profesora nadzwyczajnego Instytutu WFiZ.

Profesor jest autorem ok. 120 prac naukowych opublikowanych w polskich i zagranicznych wydawnictwach, czasopiśmie medycznych i prasie branżowej oraz patentu. Jest członkiem wielu towarzystw medycznych: od 1966 r. Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, od 1968 r. Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, od 1987 r. Towarzystwa Medycyny Manualnej, od 1989 r. Polskiego Towarzystwa Kriomedycznego. W 1989 r. został członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Rehabilitacyjnego, a w 1990 r. założycielem i przewodniczącym Oddziału rzeszowskiego PTReh. W 2000 r. minister powołał Go na stanowisko krajowego konsultanta w dziedzinie rehabilitacji medycznej. Obecnie pełni po raz drugi funkcję prezesa Zarządu Głównego PTReh. Jest również członkiem komitetów redakcyjnych i rad naukowych wielu czasopism medycznych, m.in.: *Acta Bio-Optica et Informatica Medica*, *Rehabilitacja Medyczna*, *Postępy Rehabilitacji*, *Fizjoterapia*, *Udar Mózgu* – *Problemy Interdyscyplinarne*, *Ortopedia – Traumatologia – Rehabilitacja*, *Przegląd Naukowy IWFiZ WSP* i *Przegląd Naukowy IWFiZ UR*.

**Gratulujemy Profesorowi Nagrody Miasta Rzeszowa i życzymy spełnienia planów, o których mówi w prezentowanym obok wywiadzie.**

## JAK NAJLEPIEJ ROBIĆ SWOJE

KRZYSZTOF KUBALA

**Nagrody Miasta Rzeszowa wręczył prezydent m. Rzeszowa dr A. Szlachta w Filharmonii Rzeszowskiej 19 stycznia.**

**Laureatem nagrody I stopnia w dziedzinie nauki i techniki został dyrektor Instytutu Fizjoterapii Wydziału Pedagogicznego dr hab. Andrzej Kwolek, prof. UR. W związku z tym poprosiliśmy Profesora o kilka słów dla Czytelników „Gazety Uczelnianej”.**

*– Panie Profesorze, wielu ludzi wyjeżdża z rodzinnych stron do metropolii, a Pan, wysokiej klasy specjalista, powrócił do Rzeszowa. Co się do tego przyczyniło?*

– Powiem szczerze, wyjeżdżając po szkole średniej na studia medyczne na Śląsk, związałem się z tamtym regionem: tam podjąłem pracę w Śląskiej Akademii Medycznej, najpierw w Zakładzie Anatomii, a potem w Klinice Neurologii, tam się ożeniłem i powiększyłem rodzinę. Potem przeszedłem do pracy w GCRLiZ REPTY w Tarnowskich Górach. Pan pamięta rok 1980 – wtedy zaangażowałem się bardzo czynnie w przemiany, które następowały – ludzie nadstawiali głowy i ja też nie mogłem inaczej. Byłem na Śląsku jednym z założycieli nowego związku zawodowego, wtedy jeszcze bez nazwy; to później stało się przyczyną, że po 1983 r. zostałem usunięty w ramach „normalizacji”. Protesty kolegów, bo byli tacy, co się odważyli i protestowali w Ministerstwie, nic nie dały i zostałem bez pracy. Akurat wtedy zadzwonił mój kolega doktor Leszek Czerwiński i powiedział, że będzie oddział, że robią rehabilitację w szpitalu – no i wróciłem tutaj. Przyjechałem – zobaczyłem te łóżka, które miały być przejęte przez szpital, i było to dalekie od tego, co być powinno. Ale poznałem też kilka osób tak zaangażowanych i zapałanych do rehabilitacji, i to właściwie one sprawiły, że zdecydowałem się tu zostać – dla tych kilku osób, które tak bardzo chciały pracować. Również moi rodzice (bo z dziada pradziada moją rodziną związana jest z Łańcutem) tu mieszkali i w tych strasznych czasach zaczęłam budować dom, mimo że nie było pieniędzy, a żadnych materiałów nie można było kupić normalnie. Jakoś przeżyłem tamten trudny okres rozstania z rodziną – po dwu latach mogłem ściągnąć ją tutaj. A ponieważ od zawsze jestem taki, że uważam, iż trzeba robić swoje, i to jak najlepiej człowiek potrafi, udało mi się sfinalizować przerwana dramatycznymi wydarzeniami habilitację. Nie myślałem o powrocie w rodzinne strony, tam miałem pozycję, byłem wziętym lekarzem i dobrym ordynatorem, ludzie bardzo chcieli się u mnie leczyć. Ale tak się złożyło i tak sprawił los.

*– Zdażył Pan jeszcze wykładać w Instytucie Nauczania Klinicznego Krakowskiej Akademii Medycznej w Rzeszowie, zanim został on zamknięty. Czy żałuje Pan Profesor jego rozwiązania?*

– Tak, pracowałem w Instytucie u profesora Grzegorzcyka do czasu jego rozwiązania. Prowadziłem wykłady i ćwiczenia w zakresie rehabilitacji. Oczywiście, że żałuję – pewne tradycje, kapitał ludzki i baza materialna również były – w obecnej sytuacji i przy istniejących możliwościach byłibyśmy bardzo blisko pełnego Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Rzeszowskim.

*– A czy jest jeszcze szansa, że z czasem uda nam się, wzorem starych europejskich tradycji, otworzyć na Uniwersytecie Wydział Lekarski?*

– Panie doktorze, tak – ufam i wierzę w to, i wszystko robię, żeby do tego doszło. Jestem przekonany, że prędzej czy później wydział taki będzie powołany na Uniwersytecie Rzeszowskim, i że na tym wydziale, oprócz tego kierunku, który już jest, tzn. fizjoterapii, będzie kierunek pielęgniarstwo i położnictwo, może ratownictwo medyczne, i liczę się z tym, że za parę lat podejmemy również kształcenie studentów medycyny – przyszłych lekarzy. Jeśli wszyscy będziemy tego chcieli, to uda się to zrobić.

*– Sądzę, że tu trzeba podziękować prof. Kazimierzowi Obodyńskiemu, który „przytulił” wszystkich lekarzy, którzy zostali w Rzeszowie mimo rozwiązania Instytutu i nie opuścili naszego miasta. To pozwoliło im przetrwać bez odejścia od pracy naukowej na WSP najcięższe czasy i powrócić – już na Uniwersytet Rzeszowski.*

– Tak, to była bardzo dobra koncepcja, rzeczywiście ma pan rację, bo z jednej strony można było postawić na wyższy poziom kierunku „wychowanie fizyczne i zdrowotne”, a jednocześnie – jak pan powiedział – „przytulić” te kadry doskonałych, utytułowanych fachowców w IWFiZ, gdzie znalazły dobre miejsce. Miejsce nie tyle na przetrwanie, bo to nie było tylko takie czekanie, ale na czynną działalność i rozwijanie Instytutu. Udało się wprowadzić w ramach tych studiów specjalność „rehabilitacja”, która cieszy się wciąż dużym zainteresowaniem studentów i kandydatów, a trzy lata temu, po uzyskaniu zgody MEN, otworzyliśmy nowy kierunek „fizjoterapia”. Była to długa droga: Instytut Nauczania Klinicznego AM w Krakowie – Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego WSP w Rzeszowie – Katedra Fizjoterapii WSP, a dziś Instytut Fizjoterapii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wierzę, że jeszcze trochę i będzie kolejny Instytut, a wreszcie Wydział Medyczny Uniwersytetu.



## WYWIAD GAZETY UNIWERSYTECKIEJ



Dyrektor Instytutu Fizjoterapii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ordynator Oddziału Rehabilitacji Szpitala nr 2 dr hab. Andrzej Kwolek, prof. UR

– Co chciałby Pan Profesor powiedzieć o swoich marzeniach, planach i sprawach, jakie chciałby Pan załatwić w bliskiej przyszłości, by osiągnąć sukces?

– W najbliższej przyszłości chciałbym, aby nasz Instytut, ten kierunek, który reprezentuję, wraz z zespołem bardzo dobrych, samodzielnymi pracownikami-specjalistami, konsumował wszystkie uprawnienia, tzn. żebyśmy już mieli pierwszych absolwentów studiów licencjackich, a potem magisterskich i wówczas kolejny etap, który powinien następować nieomal równoległe z nim, to uzyskanie prawa doktoryzowania w naszym Instytucie. Aktualnie obowiązująca ustawa o szkolnictwie wyższym daje takie możliwości i jest dużo dobrych oznak wskazujących na to, że takie uprawnienia powinniśmy uzyskać. To jest także moje marzenie – rozwijanie Instytutu, pierwsi absolwenci licencjacji i magistry oraz prawo doktoryzowania. Oczywiście, wiąże się to ściśle z rozwojem kadry i z bazą, żeby wreszcie ten ośrodek, w którym rozmawiamy – budynek przy ul. Hoffmanowej – był własnością uczelni, bo ciągle nie jest nią formalnie do końca, i żebyśmy pozyskali większy, dużo większy obiekt, bo już w tej chwili mamy tu zdecydowanie za ciasno. I jeszcze warto wspomnieć, że to zrozumienie i pomoc przede wszystkim ze strony dyrekcji Szpitala nr 2, ale i „jedyński” umożliwia nam realizowanie całego pro-

gramu studiów, ale – powtarzam – musimy mieć większą bazę, bo już się w obecnej nie mieścimy. Konieczna jest również baza z prawdziwego zdarzenia, by stworzyć warsztat badawczy i możliwości systematycznej pracy naukowej we wszystkich sześciu zakładach Instytutu Fizjoterapii, a następnie w nowych instytutach – to najważniejszy obowiązek Uniwersytetu.

– Wojewoda Z. Siewierski przekazał wszystkie swoje uprawnienia i zlecił kontakty ze szkolnictwem swojemu zastępcy doktorowi Kazimierzowi Surowcowi, naszemu do niedawna uniwersyteckiemu koledze, który jest jak najlepiej usposobiony do Uniwersytetu Rzeszowskiego. Możemy więc oczekiwać tu dobrego i owocnego współdziałania i pomocy. Również władze miasta i samorząd województwa deklarują daleko idącą pomoc i przychylność.

– Tak, gdy chodzi o wojewodę K. Surowca, to kiedy rozmawiałem z nim o uczelni, widziałem iskrę, ten błysk w oczach, świadczący, że Pan Wojewoda żyje ideą Uniwersytetu. W tej chwili jest to sprzyjający nam zbieg okoliczności, że dr K. Surowiec jest wicewojewódzą i że będzie robił wszystko, aby Uniwersytet Rzeszowski się rozwijał. To dobra dla nauki sytuacja, podobnie władze samorządowe sejmiku wojewódzkiego i miasta Rzeszowa oraz Ksiądz Biskup Ordynariusz – wszyscy nas bardzo wspierają. Trzeba nam jak największego wsparcia władz całego regionu południowo-wschodniej Polski. Uniwersytet został powołany dla młodzieży tego regionu, dla wszystkich mieszkańców Podkarpacia, a nawet sąsiednich województw – by ci młodzi ludzie mogli tu studiować na dobrych kierunkach. To jest też moje marzenie: żeby te studia na Uniwersytecie Rzeszowskim za kilka, kilkanaście lat nobilitowały. Wiem to z własnej praktyki. Kiedy zacząłem studia na SAM, to była uczelnia młoda, miała wówczas 10 lat, a teraz we wszystkich rankingach jest notowana na pierwszym, drugim czy trzecim miejscu wśród Akademii Medycznych. I ja się mogę tym szczycić, że jestem absolwentem tej Akademii. To jest zatem ambitne marzenie, żeby moi studenci na kierunku też się tym szczycili, że skończyli fizjoterapię w Rzeszowie i że ukończyli Uniwersytet Rzeszowski.

– Dodatkowo już chcę zapytać o rzecz bułwarsującą obecnie prawie wszystkich Polaków. Jak mógłby Pan Profesor skomentować sprawę afery łódzkiego pogotowia?

– Jestem już lekarzem bardzo długo, mam za sobą 40 lat pracy i mogę powiedzieć, że parę takich akcji nagonki na karetki pogotowia i lekarzy przeżyłem w swoim życiu i tak do końca obecnej sprawy nie rozumiem. To, logicznie rzecz biorąc, niczemu nie służy, ani dobru pacjentów – jeśli pacjent straci zaufanie do lekarzy i do służby zdrowia, to od razu efekty leczenia są gorsze i takie działania są zupełnie niepotrzebne, a poza tym właściwie nic jeszcze nie udowodniono i zrobiono wielką aferę, oskarżono lekarzy wręcz o morderstwo i o handel zwłokami. Żadnego handlu zwłokami tu nie było, teraz się mówi już tylko o handlu informacjami.

Wspominałem Panu, że kiedyś pracowałem na Wydz. Anatomii Prawidłowej i wtedy kupowaliśmy zwłoki do prosektorium. Przed wojną płacono za zwłoki potrzebne prosektorium dla celów naukowych i medycznych. Afery nie rozumiem do końca i jestem pewien, że ogromna większość lekarzy to ludzie bardzo ofiarni. Mam żonę-lekarkę, córkę i zięcia, teść był również lekarzem, wiem, jak oni pracują, wiem, jak pracują moi asystenci – jest to krzywda, jaką się robi i lekarzom, i pracownikom służby zdrowia. Pracowałem także w pogotowiu i wiem, jaka to jest ciężka praca – oskarżanie tych pracowników pogotowia, że to są dranie, to jest, najłagodniej mówiąc, wielka nieprzyzwoitość. Najpierw to trzeba udowodnić, a potem oskarżać. Nie rozumiem komu i o co tu chodziło. Zawsze są to jakieś działania zastępcze, tak sobie mogą to tłumaczyć, a czemu i po co – tego nie mogę zrozumieć. Mogę powiedzieć tyle – staraliśmy się tutaj na naszym oddziale w szpitalu robić wszystko jak najlepiej dla pacjentów. Pacjenci na tym korzystają najwięcej, a troską moją jest to, że mamy bardzo wielu pacjentów, których nie mogę przyjąć z powodu braku miejsc – są kolejki na rok i dłużej, dlatego nie godzę się na zapisywanie na jakieś odleglejsze terminy. Jeśli chodzi o mój oddział i o mnie, to przeczy to temu, co usiłują mówić niektóre media o braku zaufania, o lęku wśród pacjentów przed służbą zdrowia i lekarzami. My u swoich pacjentów absolutnie tego nie obserwujemy, ciągle jest ogromna presja na przyjęcia na rehabilitację. To potwierdzenie tego, że ta rehabilitacja u nas jest tak potrzebna, i że jesteśmy dobrzy w tym, co robimy.

– Życzymy zatem Panu Profesorowi, by wszystkie marzenia i plany się spełniły, a rehabilitacja na Uniwersytecie rozwijała się dynamicznie i bez przeszkód. Dziękuję bardzo za rozmowę i jeszcze raz gratuluję uznania Pańskich wysiłków i zasług na polu medycyny.



**PRZEDSTAWIAMY WYDZIAŁY UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO**
**WYDZIAŁ EKONOMII**
**SYLWESTER MAKARSKI**

Wydział Ekonomii jest jednym z sześciu na Uniwersytecie Rzeszowskim. Powstał on 1 września 2001 roku z połączenia dwu odrębnie wcześniej funkcjonujących jednostek: Wydziału Ekonomii Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie oraz Wydziału Ekonomicznego Filii w Rzeszowie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Od września 2001 r. na Wydziale Ekonomii nastąpił czas wyjątkowej pracy organizacyjnej. Już w pierwszych dniach przystąpiono do realizacji procesów integracyjnych wszystkich jednostek o profilu ekonomicznym. W rezultacie wniosku wypracowanego przez powołany zespół z trzech funkcjonujących jednostek na Wydziale Ekonomii AR i sześciu jednostek na Wydziale Ekonomicznym UMCS Uchwałą Rady powołano dziewięć nowych. W rezultacie dokonanych zmian organizacyjnych każda musiała dostosować się do zmienionych warunków funkcjonowania.

Rok akademicki 2001/2002 uznany został za przejściowy – pozwalający nam wdrożyć w życie reorganizację. Pełną integrację Wydziału przewidujemy w roku następnym 2002/03. Będzie ona polegała na wspólnym planowaniu i realizacji procesu dydaktycznego oraz naukowo-badawczego w ramach nowo utworzonych jednostek.

Atutem Wydziału jest niewątpliwie kadra, jego położenie oraz baza naukowo-dydaktyczna. Aktualnie kierunek *ekonomia* Wydziału Ekonomii funkcjonuje w obiektach przy ul. Cwiklińskiej, a kierunek *zarządzanie i marketing* w obiektach przy pl. Ofiar Getta.

Dziekanem Wydziału Ekonomii od początku jego funkcjonowania w ramach nowej struktury jest prof. zw. dr hab. Sylwester Makarski, będący równocześnie kierownikiem Katedry Marketingu. Urząd prodziekana ds. nauki i rozwoju kadry peł-

ni dr hab. Jerzy Kitowski, prof. UR; prodziekanem ds. studenckich jest dr hab. Dorota Bobrecka-Jamro, prof. UR; zaś stanowisko prodziekana ds. studiów zaocznych powierzono dr inż. Grażynie Mielech. Na Wydziale zatrudnionych jest 181 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 13 profesorów, 78 adiunktów, 42 wykładowców i 46 asystentów. Ponadto w obsłudze dziekanatów pracuje 12 osób, a kadra inżyniersko-techniczna liczy 36 pracowników.

W skład naszego Wydziału wchodzi 7 katedr, 7 zakładów i jedna pracownia dydaktyczna. Są to:

– **Katedra Agroekologii**; kierownik prof. dr hab. Czesława Trąba; zatrudnionych jest 13 osób, w tym: 1 profesor, 2 doktorów habilitowanych, 8 doktorów i 2 magistrów;

– **Katedra Marketingu**; kierownik prof. zw. dr hab. Sylwester Makarski; zatrudnionych 15 osób, w tym 2 profesorów, 2 doktorów habilitowanych, 5 doktorów i 6 magistrów;

– **Katedra Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych**; kierownik prof. dr hab. Stanisław Wydymus; zatrudnionych 6 osób, w tym 1 profesor, 3 doktorów i 2 magistrów;

– **Katedra Produkcji Roślinnej**; kierownik prof. dr hab. Dorota Bobrecka-Jamro; zatrudnionych 11 osób, w tym 1 profesor, 8 doktorów i 2 magistrów;

– **Katedra Przetwórstwa i Towaroznawstwa Rolniczego**; kierownik prof. zw. dr hab. Marek Zin; zatrudnionych 13 osób w tym 1 profesor, 9 doktorów i 3 magistrów;

– **Katedra Technologii Produkcji Zwierzęcej**; kierownik prof. dr hab. Maria Ruda; zatrudnionych 12 osób, w tym 1 profesor, 9 doktorów i 2 magistrów;

– **Katedra Teorii Ekonomii**; kierownik dr hab. Michał Gabriel Woźniak, prof. UR; zatrudnionych jest 9 osób, w tym 2 profesorów, 5 doktorów i 2 magistrów;



– **Zakład Ekonomiki Przedsiębiorstw**; kierownik dr hab. Witold Kurek, prof. UR; zatrudnionych jest 7 osób, w tym 1 profesor, 1 doktor i 5 magistrów;

– **Zakład Finansów**; kierownik dr hab. Jerzy Kitowski, prof. UR; zatrudnionych 9 osób, w tym 1 profesor, 3 doktorów i 5 magistrów;

– **Zakład Mechanizacji Rolnictwa**; kierownik dr hab. Stanisław Sosnowski, prof. UR; zatrudnionych 9 osób, w tym 1 doktor habilitowany, 7 doktorów i 1 magister;

– **Zakład Organizacji i Zarządzania**; kierownik doc. dr hab. Maria Mora; zatrudnionych 9 osób, w tym 1 doktor habilitowany, 6 doktorów i 2 magistrów;

– **Zakład Polityki Gospodarczej i Agrobiznesu**; kierownik dr hab. Adam Czudec, prof. UR; zatrudnionych 12 osób, w tym 1 doktor habilitowany, 8 doktorów i 3 magistrów;

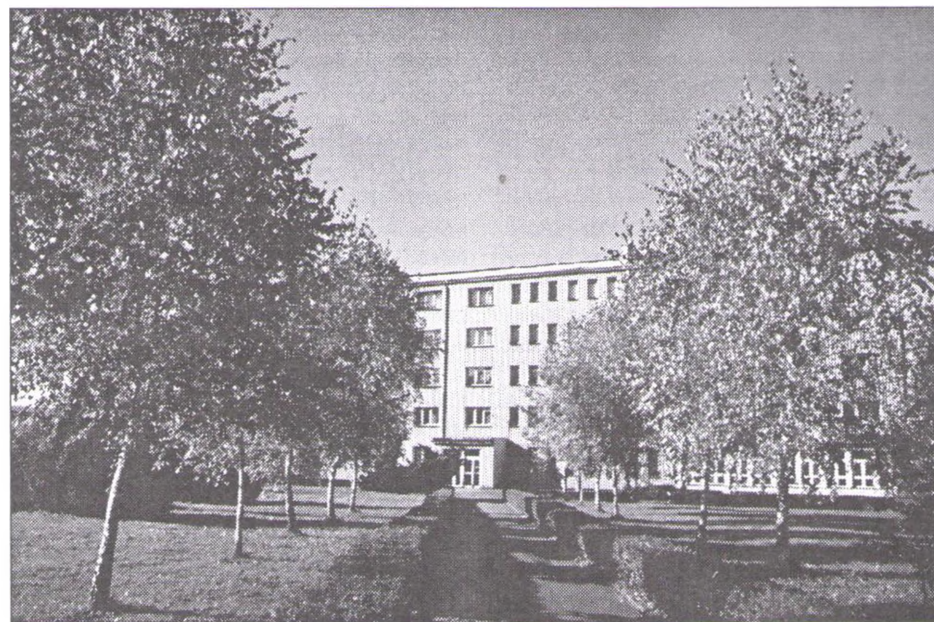
– **Zakład Przyrodniczych Podstaw Produkcji Rolniczej**; kierownik prof. dr hab. Maria Droba; zatrudnionych 11 osób, w tym 1 profesor, 8 doktorów i 2 magistrów;

– **Zakład Statystyki i Ekonometrii**; kierownik dr hab. Ewa Maksymiak, prof. UR; zatrudnionych 15 osób, w tym 2 doktorów habilitowanych, 6 doktorów i 7 magistrów;

– **Pracownia Informatyki**; kierownik dr Maria Sarana; zatrudnionych 10 osób, w tym 4 doktorów i 6 magistrów.

O postępie w rozwoju naukowym kadry świadczą uzyskane w ostatnich latach tytuły profesorskie, habilitacje i zakończone przewody doktorskie. Od 1997 r. tytuły profesorskie otrzymało 3 pracowników. W tym samym okresie habilitacje zdobyło 4, a doktoraty obroniło 37 pracowników. Aktualnie wszczęto postępowanie o nadanie stanowiska profesora UR 8 doktorom habilitowanym, 1 habilitacja jest w trakcie zatwierdzenia, dalsze 3 przewody habilitacyjne są w toku, a 16 osób finalizuje doktoraty.

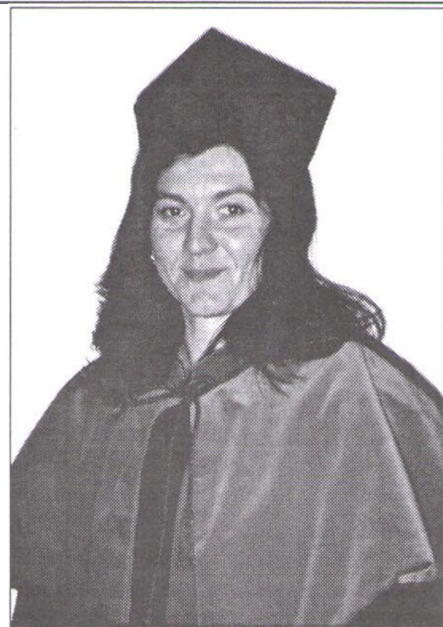
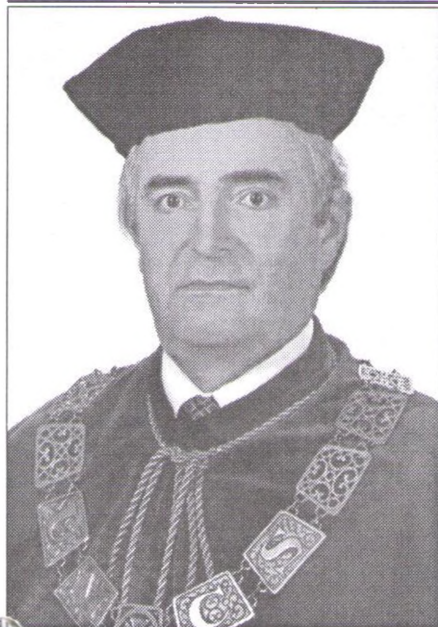
Podstawowym zadaniem uczelni obojętnej działalności naukowej jest kształcenie studentów umożliwiające intelektualny rozwój młodych ludzi, widzących swą szansę w wyższym wykształceniu. Umożliwia im ono roz-



Na zdjęciu: Malowniczo położony budynek Wydziału Ekonomii UR w Zalesiu



## PRZEDSTAWIAMY WYDZIAŁY UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO



Wój zawodowy i realizację planów osobistych w warunkach dynamicznie zmieniającego się rynku. O zaufaniu do poziomu wykształcenia na Wydziale Ekonomii UR i atrakcyjności kierunków studiów zdecydowanie świadczą statystyki dotyczące liczby studiujących u nas osób. Na dwóch kierunkach uczy się w trybie dziennym 2126 studentów, a zaocznym – 1392 osoby. Od szeregu lat studia te cieszą się dużym zainteresowaniem kandydatów. W roku 2001 o przyjęcie na studia dzienne ubiegało się ponad 1500 osób (przeciętnie 3,4 kandydata na jedno miejsce). Najbardziej popularne specjalności to: *handel i spółdzielczość* (4,3 kandydata na miejsce) oraz *zarządzanie i marketing* (3 osoby na miejsce). Chcąc rozszerzyć ofertę kształcenia zgodnie z zapotrzebowaniem środowiska i stworzyć szansę uprofilowania Wydziału Ekonomii obok kierunku *ekonomia* wypracowano merytoryczne podstawy do powołania kierunku *technologia żywności i żywienie człowieka*. Zgromadzone w tym celu komplet dokumentów, które były przedmiotem obrad Rady Wydziału, a następnie dwu komisji senackich oraz Senatu UR. Aktualnie wniosek jest rozpatrywany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. W fazie opracowywania jest również projekt utworzenia specjalności *ekonomika i organizacja przetwórstwa rolno-spożywczego*, która ma w przyszłości zająć miejsce aktualnie funkcjonującej specjalności licencjackiej *gospodarstwo wiejskie*.

W miejsce kierunku *zarządzanie i marketing*, w wyniku zaistniałych przemian, od 2002 r. zostanie powołana specjalność *zarządzanie marketingowe*.

Złożone już wnioski o utworzenie nowych kierunków i specjalności studiów wydają się dobrym sposobem na „ucieczkę do przodu” i dają szansę rozwoju zarówno ekonomistom, jak i technologom. Stworzy to między innymi możliwość korzystania przez jednostki technologiczne z wyższych dotacji na działalność dydaktyczną, a także będzie szansą dalszego rozwoju kadry tych jednostek.

Rynek zmieniających się potrzeb wykształcenia absolwentów tworzy konieczność elastycznego podejścia do kształtowania wiedzy absolwenta. Przykładowo, nowym oczekiwaniem jest dostosowywanie naszych absolwentów do procesów integracyjnych Polski ze strukturami Unii Europejskiej. Zmienność sytuacji sprawia, że ciągle otwarta jest sprawa nowych, autorskich programów studiów, których realizacja z pewnością podniesie atrakcyjność oferty kształcenia.

Za priorytetowe dla rozwoju działania uznajemy obecnie:

- zapewnienie poczesnego miejsca dla Wydziału w ramach Uniwersytetu;
- wewnętrzną konsolidację i umacnianie organizacyjne Wydziału;
- systematyczny rozwój kadry pozwalający w przyszłości ubiegać się o prawa doktoryzowania;
- poszerzenie oferty kształcenia;
- dążenie do pozytywnego postrzegania Wydziału w grupie jednostek o profilu ekonomicznym w kraju i za granicą;
- rozwój oraz poszerzenie krajowych i zagranicznych kontaktów naukowych;
- stworzenie atrakcyjnej oferty dydaktycznej o charakterze użytecznym dla instytucji gospodarczych funkcjonujących na obszarze południowo-wschodniej Polski, mającej na celu stworzenie warunków dla wykorzystania możliwości wymiany transgranicznej.

Nie bez znaczenia jest i międzynarodowa współpraca naukowa. Od lat naszymi partnerami w tym zakresie są m. in.: Uniwersytet Rolniczy w Nitrze, Uniwersytet w Bratysławie i Uniwersytet Rolniczy we Lwowie. W ramach zawartych porozumień dochodzi do wzajemnego wspierania pracowników w badaniach naukowych, procesie dydaktycznym i w zakresie rozwoju naukowego. Możliwe jest dzięki temu organizowanie wspólnych seminariów i konferencji oraz wymiana materiałów dydaktycznych i naukowych. Pozwala to także na bardziej efektywne pozyskiwanie środków finansowych na realizację działań w ramach podjętej współpracy.

Na fotografiach od lewej: dziekan Wydziału prof. zw. dr hab. S. Makarski oraz prodziekani: dr hab. J. Kitowski, prof. UR, dr hab. D. Bobrec-Kajmro, prof. UR, oraz dr inż. G. Mielech.

Główne kierunki działalności naukowo-badawczej Wydziału Ekonomii UR to:

- sposoby i zakresy wykorzystania marketingu narzędziowego w praktycznej działalności firm w obrębie agrobiznesu;
- znaczenie logistyki w tworzeniu przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstw;
- zagadnienia ekonomiczne gospodarki żywnościowej i obszarów wiejskich w rejonie południowo-wschodniej Polski.

Dotychczasowe badania były poświęcone między innymi analizie skali i struktury przedsiębiorstw funkcjonujących w obszarze agrobiznesu oraz zespołowi uwarunkowań przedsiębiorczości. Rozważania dotyczyły kreatywnej roli przedsiębiorcy w procesie rozwoju przedsiębiorczości. Badaniami empirycznymi objęto zwłaszcza instytucjonalne uwarunkowania rozwoju małych i średnich firm. Kolejny temat to ocena jakości produktów przetwórstwa roślinnego i zwierzęcego oraz doskonalenia procesów biotechnologicznych w przemyśle spożywczym, wzrost efektywności przemian strukturalnych, ekonomicznych i organizacyjnych w gospodarce regionów wiejskich, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki przedsiębiorczości, analiza finansowa przedsiębiorstwa, rachunek efektywności ekonomicznej inwestycji ekologicznych, statystyczna analiza przemian społeczno-gospodarczych w Polsce południowo-wschodniej.

Na szczególną uwagę w zakresie oddziaływania Wydziału Ekonomii na tempo i zakres przemian w życiu gospodarczym regionu zasługują między innymi plany stworzenia oferty usług informacyjno-doradczych w zakresie analiz ekonomiczno-rynkowych czy ekspertyz specjalistycznych, które możliwe są do przeprowadzenia w ramach badań prowadzonych przez pracowników naukowo-dydaktycznych.

## DWÓR ZIEMIAŃSKI W ZALESIU I JEGO LOSY

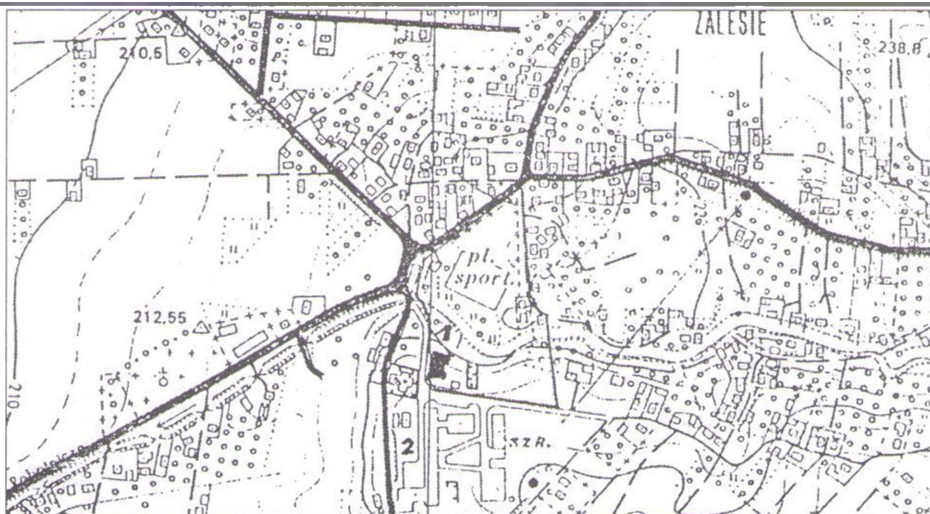
STANISŁAW MAJKA

Proponujemy dziś naszym Czytelnikom pierwszy z artykułów o będących w naszym władaniu obiektach. Jedne z nich są zabytkowe i mają ciekawą historię – te postaramy się przedstawić na początku nowego cyklu. Inne przedstawimy ze względu na ich ważność dla Uniwersytetu i na znaczenie sentymentalne dla studentów i pracowników. Wszystkie z nich – pomyślcie o tym – są już zabytkami, wszak pochodzą z ubiegłego wieku lub są nawet jeszcze starsze. Zaczynamy od najstarszego z naszych nieopisanych jeszcze zabytków. Przypomnę, że Pałacyk Lubomirskich przedstawiliśmy jeszcze w *Gazecie Uczelnianej WSP*. Do niego w naszym cyklu również zapewne powrócimy. Oto pierwszy odcinek.

Zalesie należy do najstarszych osad typu „agro” w pn. części Pogórza. Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z 1404 r., kiedy to wspomina się o jednostce terytorialnej ruskiej wołości z główną osadą Zalesiem.

Zalesie będące częścią większej jednostki terytorialnej w okresie historycznym zmieniało swoich właścicieli. Najdłuższe okresy władania dobrami ziemskimi Zalesia należą do potomstwa rodu Jana Klemensa Branickiego (od 1670 do 1888 r.) i rodu Gumińskich (od 1888 do 1944 r.). Do Gumińskich należała posiadłość ziemska, dwór i folwark. Był to największy kompleks zabytkowy z XVIII w., położony na wschód od Rzeszowa w obszarze tzw. państwa tyczyńskiego, którego właścicielem z mocy prawa od 1909 r. był przedstawiciel-spadkobierca jednego z najpotężniejszych wielmożów Rzeczpospolitej – Jan Gumiński.

Dworek szlachecki różnił się zasadniczo od zamków magnackich, ale działalność jego mieszkańców uznawana była przez szlachtę za czynnik tworzący tryumf kultury wiejskiej, rustykalnej (5), wpływającej na kształtowanie się piśmiennictwa ludowego



Kserokopia planu sytuacyjnego Zalesia. 1. Dwór ziemiański J. Gumińskiego; 2. Część budynków dydaktycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego (b. Wydziału Zamiejscowego AR im. H. Kołłątaja w Krakowie).

(opowieści o świętych, kolędy, baśnie, pieśni, przysłówki weselne, fraszki itp.).

Pierwsze budowle – dwór i folwark, podobnie jak cerkiew, były wzniesione z drewna, w które obfitował duży obszar leśny wokół Tyczyna, nazywany „puszczą”. O budowlach wznoszonych z drewna na obszarze kraju przybywający do Polski dyplomaci i nuncjusze papiescy piszą jako o „pięknie ułożonych stosach paliwa” (5).

Z braku zajazdów i karczem dworki te, podobnie jak zamki i pałace, spełniały funkcję dzisiejszych moteli, wyróżniając się szczególną gościnnością w myśl hasła „Gość w dom, Bóg w dom”. Ziemiańska gościnność dworu w Zalesiu należała do rzadkich.

Jak informują nas historyczne zapisy, rycerze zza wschodniej granicy, spod znaku półksiężyca – Turcy, tatarskie czambuły i Wołosi, sukcesywnie najeżdżali przygraniczne wschodnie ziemie, a drewniane budynki pokryte słomianymi i trzciniowymi strzechami niweczyły pożary.

Historycy i badacze kultury materialnej przyjmują, że trwale i ognio odporne, muryrowane z cegły budynki w Zalesiu zapoczątkowała kapłanka cmentarna, zbudowana w 1850 r., a obecny dwór muryrowany wzniesiono w czwartym ćwierćwieczu XIX w. (2).

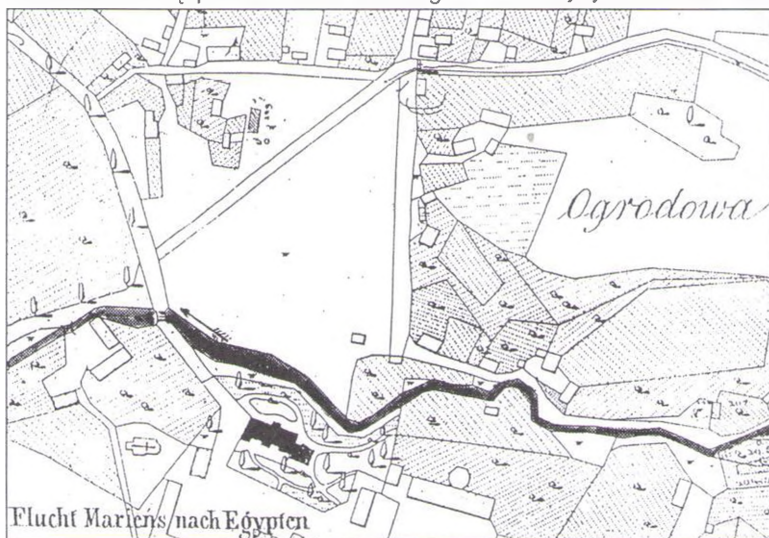
Obecna budowla zorientowana jest osią podłużną pn.-pd.,

fasada z wejściem głównym od ul. M. Cwiklińskiej jest skierowana na zachód. Przed włączeniem w 1951 r. części Zalesia w obszar Rzeszowa Zalesie graniczyło z wioskami: Słociną, Białą, Drabinianką i Tyczynem.

Po drugiej wojnie światowej ziemia uległa parcelacji, a we dworze mieściły się: szkoła podstawowa, biblioteka i poczta. Dwór muryrowany, tynkowany na biało, kryty dachówką karpiówką, wraz z przybudówkami ulegał stopniowo niszczeniu z uwagi na niewłaściwą eksploatację i brak odpowiedniej konserwacji przez kolejnych, zmieniających się użytkowników.

W 1978 r. nastąpiła dla dworu, w rezultacie decyzji ówczesnych władz politycznych i samorządowych, długo oczekiwana techniczna i użytkowa odwilż. W tym bowiem roku przekazano go rzeszowskiej filii Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie na pomieszczenia biurowo-administracyjne, a następnie rozpoczęto prace modernizacyjno-remontowe. W wyniku prac konserwatorskich, kontynuowanych w latach 1982-84 i prowadzonych pod ścisłym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie i Pracowni Konserwatorskiej Dział Sztuki PPPKZ w Jarosławiu, na podstawie projektu technicznego autorstwa inż. T. Obary z ZUP w Rzeszowie, wykonano dla celów funkcjonalno-użytkowych istotne zmiany:

- wymieniono elementy zagrzybionej więźby drewnianej stłocowej;
- zastąpiono ceramiczne pokrycie dachowe na blaszane. Przed generalnym remontem na dachu ułożona była dachówka karpiówka, a naroża czterospadowego dachu i kalenice osłaniały ceramiczne gąsiorzy;
- „w miejsce dwu zabytkowych drewnianych klatek schodowych wykonano jedną dwubiegową żelbetową, opartą na dwóch belkach spocznikowych. Stopnie i spoczniki obłożono drewnem dębowym” (2);



Kserokopia planu katastralnego z 1851 roku ukazującego położenie dworu otoczonego parkiem i ogrodem (2).



## MIAŁ BYĆ MATEMATYKIEM – ZOSTAŁ PRAWNIKIEM

MARIUSZ ZAŁUCKI

### MYŚLI PRZY ŁOWIENIU RYB – Z BABICY W ŚWIAT

– Będąc małym chłopcem uczęszczającym do szkoły powszechnej w rodzinnej wsi Babica nigdy nie śniłem o studiach wyższych, o ich ukończeniu, czy o tym, że będę profesorem uniwersytetu i opublikuję około stu pięćdziesięciu prac naukowych – mówi dziś Sylwester Wójcik, profesor zwyczajny nauk prawnych, kierownik Zakładu Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji UR, a po chwili dodaje: – Ale wtedy, w latach czterdziestych minionego wieku, realia były zupełnie inne – podczas okupacji hitlerowskiej chwalono się ukończeniem siódmej klasy szkoły powszechnej, a maturzystę uważano wręcz za „uczonego”.

Profesor urodził się 14 marca 1931 roku we wsi Babica, nieopodal Rzeszowa. – Jestem rybą i z tego wynikły nawet pewne konsekwencje, gdyż moim ulubionym hobby, a nawet pasją, było zawsze wędkarstwo. Dziś mogę się przyznać, że ryb złowiłem niewiele, choć w opowiadaniach było ich sporo i były znacznych rozmiarów. Łowienie ryb, czekanie na „branie” było zaś okazją do przemyślenia wielu rzeczy – opowiada Sylwester Wójcik, który jako uczeń I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. ks. Stanisława Konarskiego przy ul. 3 Maja w Rzeszowie jeszcze w przedostatniej klasie nie myślał o prawie i studiach prawniczych.

### ULUBIONA MATEMATYKA

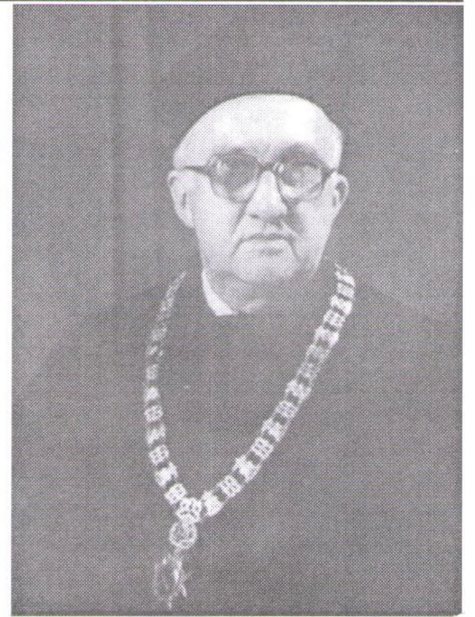
– W gimnazjum, które zawsze wspominam ze wzruszeniem, wdzięcznością i uznaniem dla moich znomych nauczycieli-profesorów, poczynając od wieloletniego wychowawcy Mieczysława Perdeusa, moim ulubionym przedmiotem była matematyka i wszystko wskazywało na to, że podejmę studia matematyczne. Zamiłowaniu do matematyki sprzyjała w szczególności to, że miałem bardzo dobrego dydaktyka z zakresu matematyki. W ostatniej klasie nastąpiła jednak zmiana nauczyciela i zaczął uczyć mnie ktoś bardzo wybitny jako matematyk, a już nie tak uzdolniony jako dydaktyk. Rezultat tego był taki, że w ciągu tej ostatniej klasy nabrałem przekonania, że moja przyszłość nie jest w matematyce – kontynuuje Profesor. Ponieważ wówczas Jego drugim blokiem zainteresowań były zagadnienia społeczno-polityczne, wybór padł na prawo, w której to dziedzinie, jak mówi, ścisłość myślenia i precyzja w formułowaniu myśli są niezbędne, nie mniej ważne niż w matematyce. W ten sposób w roku 1950, mając świadectwo dojrzałości w kieszeni i będąc po raz drugi w życiu w Krakowie, podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trzy lata później Sylwester Wójcik ukończył studia prawnicze I stopnia, a w 1954 r., mając lat 23, jako wyróżniający się student obronił pracę magisterską o niesłusznym wzbogaceniu. Jego promotorem był prof. Kazimierz Przybłowski, wychowanek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uczeń Er-

nesta Tilla, współpracownik Romana Longschamps de Berier, od 1945 roku profesor UJ. Po studiach Sylwester Wójcik, skierowany do pracy w prokuraturze w Rzeszowie, przyjął jednak propozycję K. Przybłowskiego i od grudnia 1954 r. – po licznych perturbacjach – został asystentem w Katedrze Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego UJ.

### SPODOBA SIĘ PO DWUDZIESTU LATACH

Złożenie świeżo upieczonemu magistrowi propozycji objęcia stanowiska asystenta przez tak wybitnego uczonego było dla młodego prawnika wielkim wyróżnieniem i zaszczytem. Przyjęcie zaś tej propozycji oznaczało zobowiązanie się do rzetelnej pracy, której wynik nie był pewny. – Pamiętam rozmowę z prof. K. Przybłowskim, w której mój późniejszy mistrz, oferując mi posadę asystenta, jednocześnie zaznaczył, że prawo cywilne to dyscyplina prawnicza wyjątkowo ładna, interesująca i kształcąca, ale że o tych wszystkich walorach można się przekonać dopiero po około dwudziestu latach. Postanowiłem zaryzykować, przyjąłem propozycję i przystąpiłem do pracy. Mistrz uważnie mnie obserwował, to lub owo doradzał, ale nigdy niczego nie nakazywał. To, czego chciał i czego sobie życzył trzeba było samemu odgadnąć, a ewentualną jego prośbę należało wyprzedzać swoją inicjatywą – wspomina Profesor, który rychło po objęciu stanowiska asystenta przystąpił do pracy nad rozprawą doktorską. Profesor Przybłowski był zdania, że kształcenie cywilisty należy rozpocząć od studiów w zakresie prawa zobowiązań. Tematem rozprawy miała być problematyka umów o świadczenie usług, później w toku pracy temat systematycznie zacieśniano i ustalono, że tytuł jej ostatecznie będzie brzmiał: „Umowa o dzieło. Pojęcie i odgraniczenie od umowy o pracę i od zlecenia”. – W połowie 1959 roku ukończyłem pracę, przedłożyłem ją mistrzowi-promotorowi i czekałem na jego opinię, która przyszła szybko i była pochlebna. W tym stanie rzeczy przystąpiono do dalszych etapów przewodu doktorskiego i wyznaczono recenzentów w osobach dwóch profesorów, którzy pełnili wtedy godności rektora, a to profesora Stefana Grzybowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego i profesora Adama Szpunara z Uniwersytetu Łódzkiego – wspomina Sylwester Wójcik. Obronę rozprawy wyznaczono na 22 grudnia 1959 r., a więc tuż przed świętami Bożego Narodzenia, gdyż prof. Przybłowski chciał, by Wójcik otrzymał doktorat na gwiazdkę. – Pod każdym względem był to wyjątkowo miły prezent gwiazdkowy – dodaje Profesor.

Według Niego, praca naukowa w zakresie dogmatyki prawa wymaga także pewnej znajomości praktyki stosowania prawa, dlatego przyjął w tym czasie dodatkowy etat w Prezydium WRN w Krakowie w charakterze radcy prawnego ds. sądowych. – W ciągu kilku lat tej pracy miałem szczęście spotkać się m.in. ze



Prof. dr hab. Sylwester Wójcik był prorektorem UJ w latach 1975-1980 i dziekanem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1993-1999.

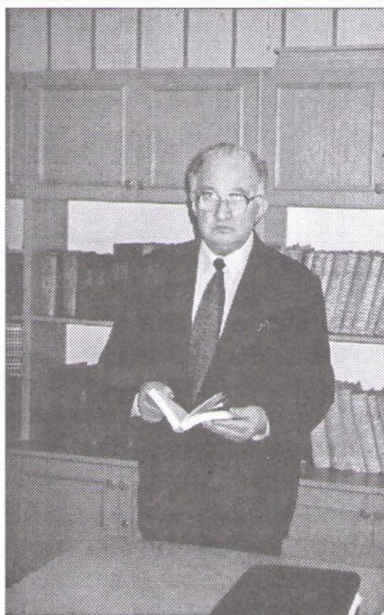
znakomitymi prawnikami, którzy wcześniej byli zatrudnieni w Prokuraturii Generalnej RP. Współpraca z nimi była dla mnie wyjątkowo owocna, gdyż byli to wysokiej klasy juryści oraz ludzie wielkiej kultury i elokwencji – opowiada Wójcik, który zaraz po doktoracie zabrał się do habilitacji. Obowiązywała wtedy zasada, że doktorat i habilitacja muszą być z różnych działów prawa cywilnego. – Po namyśle, naradach i za aprobatą mego mistrza zdecydowałem się na podjęcie problemu windykacyjnej ochrony własności, problemu, którego obowiązujące wówczas zunifikowane prawo rzeczowe wyraźnie nie regulowało. Pracowałem niezwykle intensywnie i już w połowie 1963 roku rozprawa habilitacyjna była gotowa – mówi. Profesor nie zdecydował się jednak na wszczynanie przewodu habilitacyjnego, gdyż dobiegały końca prace nad kodeksem cywilnym, zacheł więc na jego uchwalenie, a gdy to się stało, przystąpił do aktualizacji i dopasowania gotowej rozprawy do nowych uregulowań. Ostateczna wersja habilitacji ukazała się w formie książki w roku 1965, będącej pierwszą w Polsce monografią z prawa cywilnego, zawierającą analizę uregulowań nowego kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego. – Na podstawie tej rozprawy habilitowałem się 29 listopada 1965 r., a w niespełna rok później – 1 października 1966 r. zostałem powołany na stanowisko docenta na Uniwersytecie Jagiellońskim – kontynuuje Profesor.

Po habilitacji docent Wójcik poszerzył zakres swoich zainteresowań naukowych i zajął się problematyką części ogólnej prawa cywilnego, a zwłaszcza tzw. dawnością. Podjął także problematykę ogólną prawa rzeczowego, zwracając uwagę na posiadanie i prawo spadkowe, oraz zajął się warstwą cywilistyczną prawa rolnego. To ostatnie przedsięwzięcie było wówczas dalekie od mody, ale dobrze służyło samemu prawu rolnemu i polskiemu rolnictwu. Część spośród przygotowanych wówczas prac naukowych weszła w skład wielkiego dzieła, jakim był i wciąż jest „System prawa

## ZASŁUŻENI DLA NAUKI PODKARPACIA I UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO



W związku z przewidzianą publikacją artykułu towarzyszyliśmy wraz z autorem Prof. S. Wójcikowi na uczelni. Przed wykładem uzyskaliśmy zgodę na zdjęcie.



Profesor przyjął nas w swoim gabinecie w przerwie między wykładami.



Podczas tego spotkania prof. S. Wójcik otrzymał w prezencie egzemplarz naszej „Gazety Uniwersyteckiej”.

cywilnego”, stanowiąc zasadniczy element podstawy nadania S. Wójcikowi tytułów naukowych profesora nadzwyczajnego (1975 r.) oraz profesora zwyczajnego (1980 r.).

### RZESZOWSKIE POCZĄTKI

Profesor cały ten czas pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1983, w czasie wakacji, które spędzał w rodzinnej Babicy, odwiedził go ówczesny prorektor filii UMCS w Rzeszowie profesor Jan Winiarz i prosił o roczną pomoc w prowadzeniu zajęć z prawa cywilnego, gdyż sam miał kłopoty ze zdrowiem.

– Wyjeżdżałem wtedy za granicę dla przeprowadzenia prac badawczych w Instytucie M. Plancka w Hamburgu i musiałem odmówić, z zastrzeżeniem, że do sprawy wrócimy później, po moim powrocie do kraju.

Tak też się stało, umowy dotrzyaliśmy i już od 1 lutego 1984 r. podjąłem zajęcia z prawa cywilnego w filii UMCS w Rzeszowie – mówi S. Wójcik, który wtedy nie przypuszczał, że zadomowi się w Rzeszowie na dobre.

– Uczyniłem to bez oporów z kilku przyczyn. Naprzód – nie odmawia się takiej prośbie starszego kolegi, po wtóre – jeśli jest to możliwe, to trzeba służyć nie tylko macierzystej uczelni, po trzecie – należy to czynić zwłaszcza wtedy, gdy jest to uczelnia działająca w moich rodzinnych stronach, którym tyle zawdzięczam, i wreszcie robiłem to z uwagi na układ moich stosunków rodzinnych, gdyż w ten sposób mogłem odwiedzać moją rodzinę w Babicy. Ponieważ współpraca z profesorem Winiarzem, jak i ze wszystkimi pracownikami filii układała się znakomicie, przeto po upływie roku postanowiłem kontynuować pracę w filii i czynię to także dziś, mimo upływu osiemnastu lat permanentnych dojazdów z Krakowa, gdy w Rzeszowie rozpoczął działalność nowy, od dawna oczekiwany Uniwersytet – opowiada Profesor, twierdząc, że przyjeżdża do stolicy Podkarpacia z przyjemnością. – Czuję się potrzebny i cieszę się, że kierowany przeze mnie po odejściu na emeryturę profesora Winiarza Zakład Prawa Cywilne-

go rozwija się, a współpracownicy z Zakładu pracują ofiarnie i efektywnie, wiele publikując i zdobywając stopnie naukowe – dodaje.

### EGZAMINY, EGZAMINY...

– Nie ukrywam, że postawiłem dużo dwój, i wiem, że nie należą do najłagodniejszych egzaminatorów, ale w ostatecznym rozrachunku więcej było jednak ocen pozytywnych. Najbardziej cieszę mnie jednak oceny bardzo dobre i dobre, gdyż stawiając je przekonywam samego siebie, że ja i moi współpracownicy pracujemy dobrze, owocnie i to jest ogromna satysfakcja – mówi Profesor, którego zdaniem wysokie wymagania z prawa cywilnego nie powinny nikogo dziwić.

– Doniosłość praktyczna prawa cywilnego jest ogromna i nie od dziś wiadomo, że prawo cywilne jest królową nauk prawnych, a „kto nie jest cywilistą, nie jest prawnikiem”. Przecież nikogo nie dziwi, że od studenta matematyki wymaga się dobrej znajomości matematyki, a studiujący medycynę musi poznać dokładnie anatomię człowieka – kontynuuje Profesor, według którego recepta na zdanie egzaminu z prawa cywilnego jest prosta: – Trzeba chcieć, trzeba rzetelnie i systematycznie pracować, studiować i rozumieć. Uczenie się na pamięć jest zwykłą stratą czasu, a poświęcanie temu przedmiotowi „aż dwóch lub trzech tygodni przed egzaminem” jest zwykłym marnotrawieniem czasu i sił, i to nawet wtedy, gdy się jest – jak to niektórzy twierdzą – wybitnie zdolnym.

Na co dzień prof. Wójcik czyta literaturę faktu oraz Sienkiewicza, którym zafascynował się w szkole podstawowej. Jego obowiązki nauczyciela akademickiego nie ograniczają i nigdy nie ograniczały się tylko do pracy naukowej i dydaktycznej. W latach 1975-81 był prorektorem UJ, przez lata 1991-97 kierował tam Katedrą Prawa Cywilnego i był dziekanem Wydziału Prawa i Administracji, a przez prawie trzydzieści lat z racji pełnionych funkcji lub wielokrotnych wyborów na delegata Wydziału był członkiem Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie obecnie uczestniczy

w posiedzeniach z głosem doradczym. Z wielorakiej działalności poza Uniwersyteciem Jagiellońskim Profesor wymienia przykładowo członkostwo oraz pracę w Prezydium Komitetu Nauk Prawnych PAN, Komisji Kodyfikacyjnej ds. Ustawy o Szkołach Wyższych, Komisji ds. Reformy Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości oraz udział w przygotowaniu projektów wielu ustaw, w tym o zmianie ustawy Kodeksu cywilnego z 28 lipca 1990 roku, która nadała nowy kształt kodeksowi cywilnemu pochodzącemu z zupełnie innego okresu historycznego. Ponadto był on już pięciokrotnie wybierany na członka Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przy Prezisie Rady Ministrów i od 15 lat jest członkiem tej Komisji.

– Spośród licznych nagród i wyróżnień szczególnie wysoka cenię te, z którymi nie wiąże się żadne korzyści materialne. Od pewnego czasu takimi są przyznane mi odznaczenia państwowe, a więc Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (od Rady Państwa PRL), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (od Prezydenta RP Lecha Wałęsy) i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (od Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego). Niby różne czasy i różni odznaczający, ale podstawa odznaczenia zawsze ta sama, czyli praca i jej wyniki – dodaje S. Wójcik.

Profesor mieszka w Krakowie, o którym mówi jako o ośrodku z pewnymi tradycjami. Mimo to uważa, że stolica Podkarpacia ma pewne cechy, za które warto ją cenić. – Jak w Krakowie ktoś mówi, że jest z Rzeszowa, to od razu wiem, że to porządný człowiek – tłumaczy. Być może dlatego Profesor w dalszym ciągu poświęca swój czas naszej uczelni i – jak twierdzi – będzie to czynił w dalszym ciągu: – Gdybym spoglądał na sprawę przez pryzmat pieniądza, to powinienem pozostać tylko w Krakowie, ale tego nie zrobię, jak tylko pozwoli mi na to zdrowie i jak długo będzie tego oczekiwał Uniwersytet Rzeszowski.

Mgr Mariusz Załucki jest asystentem w Zakładzie Prawa Cywilnego Uniwersytetu Rzeszowskiego.

**KONFERENCJE NAUKOWE W UNIwersYTECIE RZESZOWSKIM**
**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA – MAŁE REGIONY W WIELKIEJ POLITYCE CZECH, POLSKI I SŁOWACJI (po 1772 R.), RZESZÓW 14 – 15 GRUDNIA 2001r. JERZY KUZICKI**

Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego (wcześniej WSP) od lat współpracuje z ośrodkami akademickimi Ukrainy, Czech, Niemiec i Słowacji. Owocem współpracy są konferencje, wspólne publikacje, wizyty zagranicznych gości i wyjazdy naszych pracowników do tych ośrodków naukowych. Temat pogranicza polsko-ukraińskiego i polsko-czesko-słowackiego jest stale obecny w badaniach pracowników Instytutu. Długa lista konferencji poświęconych tej tematyce z udziałem gości zagranicznych jest najlepszym świadectwem sąsiedzkiego współdziałania historyków.

Ożywione kontakty naukowe utrzymywane są zwłaszcza z Uniwersytetem w Preszowie. Główna zasługa należy tu do dra hab. Mariana Stolarczyka, prof. UR, i dr hab. Ewy Orlof, prof. UR. Wielokrotnie gościli oni na Słowacji, uczestnicząc w życiu naukowym tamtejszych ośrodków akademickich oraz prowadząc badania w archiwach Preszowa, Koszyc i Bratysławy. Ze strony słowackiej „dobrym duchem” naukowych kontaktów rzeszowsko-preszowskich jest prof. Michal Danilák, który chętnie odwiedza stolicę Podkarpacia i zachęca swoich kolegów do współpracy z nami. W 1998 r. prof. M. Danilák uczestniczył w Rzeszowie w międzynarodowej konferencji naukowej *Dzieje Galicji w czasie Wiosny Ludów*, podczas której wygłosił referat dotyczący kontaktów polsko-ukraińskich w 1848 r. [*Pol'sko-ukrajinské (rusinske) vzťahy v Haliči roku 1848 a ich riešenie na Slovanskom zjazde v Prahe*]. W czasie ożywionych dyskusji na tej konferencji zrodziła się myśl zorganizowania zjazdu historyków z Polski i krajów sąsiednich, poświęconego roli małych regionów Czech, Polski i Słowacji w wielkiej polityce (po 1772 r.). Pomysł ten zrealizowano trzy lata później. W dniach 10-12 X 2001 r. w Preszowie odbyła się pierwsza z konferencji poświęconych małym regionom *Małe regiony w wielkiej polityce* (*Male regióny vo veľkej politike, veľka politika v malých regiónoch: Karpatský priestor medzi dvoma vojnami (1918-1939)*), zorganizowana wspólnie przez Uniwersytet Preszowski, Uniwersytet w Grazu i Austriacki Instytut Europy Środkowo-wschodniej w Wiedniu. Na konferencji tej pracownicy Instytutu Historii UR byli jedynymi uczestnikami z Polski. Prof. M. Stolarczyk wygłosił referat *Ugrupowania polityczne ziem brzeskiej wobec zamachu majowego*, zaś dr Andrzej Bonusiak referat *Wielka i mała polityka miasta Lwowa w latach 1918-1939*. Niestety, nie dojechała na obrady prof. Orlof.

W dwa miesiące później mieliśmy przyjemność gościć słowackich naukowców. W dniach 14-15 XII 2001 r. Instytut Historii UR i Zakład Historii XIX Wieku pod kierownictwem M. Stolarczyka zorganizował konferencję *Małe regiony w wielkiej polityce Czech, Polski i Słowacji (po 1772 r.)*.

Zaproszenie na tę konferencję przyjęli nasi przyjaciele z Preszowa, przede wszystkim prof. Michal Danilák, doc. Peter Švorc i dr Lubica Harbul'ova oraz doc. Iwanna Łuczakowska z Uniwersytetu w Drohobyczu. Gościliśmy również mgra Antoniego Kurę, prokuratora IPN w Krakowie. Pozostali referenci reprezentowali nasz Uniwersytet. Z powodu wyjazdów służbowych udział w konferencji odwołali: prof. M. Śliwa (rektor AP w Krakowie), prof. W. Bonusiak oraz reprezentanci Uniwersytetu Karola w Pradze: doc. dr Ján Rychlík i dr Milos Reznik. Jednakże dr Reznik przesłał streszczenie swego referatu *Między małą a wielką ojczyzną: stosunek do województwa, ziemi i państwa w świadomości szlachty litewskiej w końcu XVIII w. [Mezi malou a veľkou vlastě: vojvodstvě, zeme a štát ve vedomi litevských stavů na konci 18. století (1772-1795)]*.

Prorektor dr hab. Adam Czudec, prof. UR, otwierając obrady, wyraził radość władz uczelni z powodu współpracy rzeszowskiego środowiska naukowego z ośrodkami zagranicznymi. Zdaniem prof. Czudca szczególne powody do zadowolenia wyływają z faktu, że goście konferencji reprezentują najbliższych naszych sąsiadów. Pierwszy wystąpił prof. J. Kwak z referatem *Śląsk w polityce państw Europy Środkowo-wschodniej do początku XIX w.*, w którym w niezwykle interesujący sposób wykazał pozycję Śląska w ciągu wieków jako „monety przetargowej” w stosunkach politycznych Polski, Niemiec, Czech i Węgier.

Prof. M. Danilák poprzedził swe wystąpienie krótkim wstępem, wyrażając radość z dwu faktów: powstania Uniwersytetu Rzeszowskiego, któremu życzył wiele sukcesów naukowych i wychowawczych, oraz owocnej współpracy historyków Preszowa i Rzeszowa. Referat prof. Daniláka opisywał rolę Rusi Podkarpackiej w stosunkach polsko-węgierskich w dwudziestolecu międzywojennym (*Podkarpatská Rus v pol'komad'arských vzťahoch 1918-39*). Referent poruszył problemy niedostatecznie znane historiografii polskiej. W oparciu o historiografię słowacką, ukraińską, węgierską i polską oraz badania źródłowe autor przedstawił działania polskich i węgierskich służb dyplomatycznych i agenturalnych na obszarze Rusi Podkarpackiej. Pierwszy dzień obrad zakończyło wystąpienie dra hab. Mariana Stolarczyka, prof. UR: *Sprawa odzyskania niepodległości i walka o granice państwa w latach 1916-21 w życiu i działalności mieszkańców Brzeska*, będący prezentacją wyników badań nad życiem polityczno-społecznym i gospodarczym mieszkańców ziem brzeskiej w XIX w. i na początku XX wieku.

Problematyka Rusi Podkarpackiej zapoczątkowana przez prof. Daniláka zdominowała przedpołudniowe obrady drugiego dnia kon-

ferencji. Referat doc. Petera Švorca dotyczył rozpadu Austro-Węgier i rozwoju aspiracji narodowych Słowaków i Czechów w latach 1918-19 (*Zanik Rakusko-Uhorska v r. 1918 a snahy prouhorských sil na Slovensku v zlomových rokoch 1918-1919 o udržanie integrity Uhorska a odmietanie Československa*). Dr L. Harbul'ova poruszyła interesujące wątki Rusi Podkarpackiej w pracach ruskiej i ukraińskiej emigracji w międzywojennej Czechosłowacji (*Podkarpatská Rus v prácach Ruskej a Ukrajinskej emigrácie žijúcej v medzivojnovom Československu*). Problematyka Rusi Podkarpackiej jest obecna również w badaniach UR, o czym świadczyć może referat naszego pracownika dra Jana Pisulińskiego pt. *Karpatorusini w polskiej polityce zagranicznej w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*. Kwestia Rusi Podkarpackiej wywołała burzliwą merytoryczną dyskusję, której ożywczy ton nadał prof. Ciągwa z Wydziału Prawa UR. Służył on również pracownikom i studentom Instytutu Historii jako tłumacz słowackiego. W dyskusji tej poruszono m.in. następujące sprawy:

- Kwestię kształtowania granic rumuńsko-czechosłowackiej i węgiersko-czechosłowackiej po I wojnie światowej oraz współpracy polsko-węgierskiej (prof. J. Ciągwa do prof. M. Daniláka);
- Ocenę układu czechosłowacko-węgierskiego z 1928 r. w historiografii słowackiej (prof. E. Orlof do doc. P. Švorca);
- Liczebność emigracji ruskiej i ukraińskiej w międzywojennej Czechosłowacji (prof. J. Ciągwa do dr L. Harbul'owej);
- Kryteria przynależności i świadomości narodowej Karpatorusinów (prof. J. Ciągwa do dra J. Pisulińskiego).

Prof. Danilák, odpowiadając na postawione pytania, podał wiele przykładów współpracy polsko-węgierskiej w kształtowaniu wspólnej polityki w stosunku do Rusi Podkarpackiej oraz planów podziału tego obszaru, jakie pojawiły się w latach 1918-39. Węgrzy mieli na tym terenie zaplecze dla działań agenturalnych. Działy tu osoby finansowane przez rząd węgierski. Z zadowoleniem obserwowali oni rozwój ruskiego, a nie ukraińskiego ruchu narodowego. Ruch ruski był opozycyjny w stosunku do praskiego rządu. Doc. Švorc przyznał, że układy dotyczące przyłączenia części Rusi Podkarpackiej do Węgier, jakkolwiek niekorzystne dla Słowacji, są pozytywnie oceniane przez współczesną historiografię ze względu na ówczesne uwarunkowania międzynarodowe. Liczebność emigracji ruskiej i ukraińskiej, wg dr L. Harbul'owej, wynosiła w latach 1920-39 w Czechosłowacji 2500-3000 Ukraińców i 300-1000 Rusinów. Zamieszkiwali oni Brno, Bratysławę, Podjebrady i Koszyce. Język i wyznanie grekokatolickie i nie-liczne prawosławne to, zdaniem dra Pisulińskiego, główne kryteria, jakie deklarowali Karpatorusini w określaniu przynależności

## MAŁE REGIONY W WIELKIEJ POLITYCE CZECH, POLSKI I SŁOWACJI



Podczas konferencji w Preszowie „Małe regiony w wielkiej polityce, wielka polityka w małych regionach” nasi pracownicy wzięli aktywny udział w dyskusjach. Po lewej: dr hab. M. Stolarczyk, prof. UR, dr Gotovska-Henze (U. Sofia), doc. P. Švorc (U. Preszow) i doc. J. Rychlik (U. Karola, Praga); po prawej sala obrad.

narodowej. Kwestia terminologiczna w określeniu tego obszaru dzisiejszej Słowacji zajmowała wiele miejsca w dyskusji. Słowacy optowali za określeniem Ruś Podkarpacka, choć pojawiały się też w referatach terminy: Preszowszczyzna czy Ukraina Zakarpaska.

W referatach dotyczących małych regionów pogranicza nie mogło zabraknąć głosu historyka ukraińskiego. Doc. I. Łuczakiwska z Uniwersytetu w Drohobyczu w popołudniowej sesji przedstawiła działalność kulturalną i popularyzatorsko-historyczną muzeum „Bojkowszczyzna” na Ukrainie. Dyskusja po referacie doc. Łuczakiwskiej koncentrowała się wokół współczesnej i historycznej roli ludności określanej jako Bojkowie na Ukrainie. Pytano m.in. o przesiedlenia ludności bojkowskiej w czasach radzieckich, które – zdaniem doc. Łuczakiwskiej – nie miały miejsca.

We współczesne problemy współpracy małych regionów Polski, Czech, Ukrainy, Słowacji i Węgier w ramach Euroregionu Karpaty wprowadziła słuchaczy dr hab. E. Orlof, prof. UR. Ukazała nie tylko genezę i przykłady współdziałania regionalnego, ale i możliwości wykorzystania w Euroregionie Karpaty doświadczeń współpracy regionalnej w państwach Unii Europejskiej. Referat ten wzbudził duże zainteresowanie wśród uczestników, szczególnie interesująca okazała się informacja o powstaniu w Rzeszowie Akademii Europejskiej, która jest w fazie tworzenia i nie ma na razie stałego lokum. Jedną z ciekawszych inicjatyw podjętych przez Akademię są seminaria poświęcone walce z bezrobociem i małej przedsiębiorczości. Z uwagą przyjęto również sugestie prelegentki o wykorzystaniu osiągnięć naukowych pracowników Uniwersytetu Rzeszowskiego w rozwoju współpracy transgranicznej.

Wygłoszono również referaty dotyczące kwestii wyznaniowych. Ks. prof. S. Nabywaniec przedstawił obecność Kościoła katolickiego na Podkarpaciu w życiu społeczności i kościołów partykularnych w Europie Środkowo-wschodniej w XVIII-XXI wieku, natomiast mgr Jerzy Kuzicki zwrócił uwagę na wykorzystanie źródeł Archiwum Watykańskie-

go w badaniach nad dziewiętnastowiecznymi dziejami diecezji przemyskiej i innych diecezji galicyjskich. Obecnych na konferencji, szczególnie M. Stolarczyka i prof. J. Ciągwę, zaciekał współczesny aspekt działań duszpasterskich i misyjnych Kościoła przedstawiony w pierwszym z referatów. W dyskusji ks. prof. S. Nabywaniec wyjaśnił sprawę celibatu duchowieństwa greckokatolickiego pracującego w Polsce. Powołał się na postanowienia synodu archidiecezji lwowskiej z lat 20. XX w. zabraniające duchowieństwu unickiemu zawierania małżeństw, co wywołało wówczas nawet rozruchy w Przemyślu. Jednakże w okresie PRL duchowni potajemnie żenili się i wyjeżdżali do pracy duszpasterskiej w Kanadzie i USA, gdzie nie obowiązywały postanowienia synodu.

Popołudnie drugiego dnia zdominowały kwestie gospodarcze i kolektywizacji. Problematyka ta została poruszona w referatach dr E. Czop *Kolektywizacja wsi przeprowadzona przez władze radzieckie na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy w latach 1939-41 na przykładzie obwodu lwowskiego* i mgra A. Kury, który przedstawił akcję kolektywizacji wsi w powiatach tarnowskim i brzeskim w latach 40. i 50. XX w. Te wystąpienia wywołały szerszą dyskusję, w czasie której zastanawiano się m.in. nad różnicami między postawą chłopów wobec kolektywizacji w Małopolsce i na Pomorzu oraz dłaczego proces ten powiódł się w Czechosłowacji, a w socjalistycznej Polsce jego efekty były mierne.

Ks. prof. S. Nabywaniec pytał dr Czop o kolektywizację majątku kościelnego przez władze radzieckie. Zdaniem prelegentki badania w tym zakresie napotykają trudności. W dokumentach bowiem trudno wyszczególnić ziemię, która przed kolektywizacją należała do Kościoła katolickiego, unickiego bądź prawosławnego, ponieważ była ona określana jako cerkiewna bez podziału wyznaniowego, np. majątek określonego klasztoru czy parafii. Jako dowód dr Czop przytoczyła szereg przykładów z obwodu lwowskiego.

Pytania dotyczące kwestii ekonomicznych związanych ze Lwowem w dwudziestole-

ciu międzywojennym pojawiły się w związku z dwoma ostatnimi wygłoszonymi na konferencji referatami. Dr Andrzej Bonusiak mówił o ekonomicznym obliczu Lwowa w okresie międzywojennym, natomiast dr Paweł Grata przedstawił referat pt. *Stan i funkcjonowanie przemysłu spirytusowego byłej Galicji w realiach gospodarczych II Rzeczypospolitej*. Rozważania dotyczące stosunków własnościowych wieloetnicznej ludności Lwowa, liczebności Ormian, lwowskiej spółdzielczości ukraińskiej w okresie międzywojennym oraz warunków rozwoju przedwojennego przemysłu spirytusowego – to tylko niektóre sprawy poruszane w dyskusji. Aktywnymi jej uczestnikami, oprócz prelegentów, byli dr hab. E. Orlof, prof. UR, dr hab. M. Stolarczyk, prof. UR, prof. Kwak, prof. Ciągwa, ks. prof. Nabywaniec oraz doc. Łuczakiwska.

Podsumowując konferencję, jej gospodarz – dr hab. M. Stolarczyk, prof. UR, kilkakrotnie podkreślał, że przyniosła ona obfity plon, zwłaszcza gdy chodzi o uzgodnienie stanowisk w sprawie Rusi Podkarpackiej. Z satysfakcją odnotował zbliżenie w tej kwestii uczestniczących w sesji historyków słowackich, polskich i ukraińskich. Jednogłośnie wysunięto postulat prowadzenia dalszych badań zarówno w kwestii Rusi Podkarpackiej, jak i innych regionów pogranicza. Na koniec M. Stolarczyk podziękował osobiście wszystkim uczestnikom. Zdaniem gospodarza i zgromadzonych gości konferencji o podobnej problematyce służyć przelamywaniu uprzedzeń i stereotypów, jakie w ciągu wieków pojawiły się w historycznej świadomości Polaków i sąsiedzkich narodów: Słowacji, Czech czy Ukrainy.

Równocześnie organizatorzy konferencji pragną podziękować panu prezydentowi miasta Rzeszowa drowi inż. A. Szlachcie oraz Biuru Promocji Miasta za przekazanie gościom konferencji folderów i innych materiałów związanych z naszym miastem.

**Mgr J. Kuzicki jest asystentem Zakładu Historii XIX Wieku Instytutu Historii UR.**



## SPOTKANIA W ZALESIU

## UNIWERSYTECKI OPŁATEK

ZENON OŻÓG

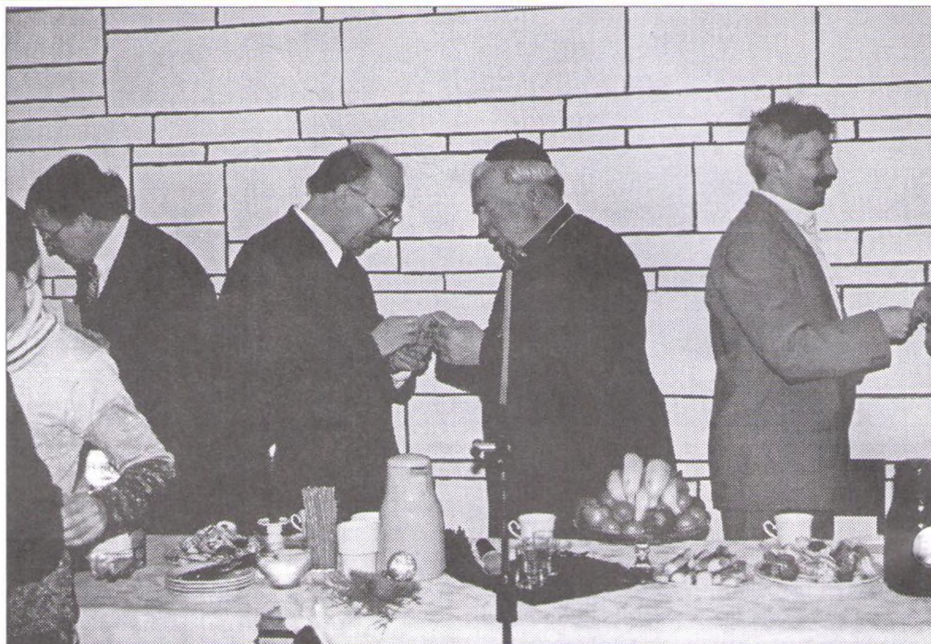
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Rzeszowskiego była głównym organizatorem pierwszego uniwersyteckiego spotkania opłatkowego. Ten zwyczaj związany ze świętami Narodzenia Pańskiego funkcjonował w każdej z Uczelni, które weszły w skład Uniwersytetu. Łamanie się opłatkiem, składanie życzeń świątecznych i noworocznych, śpiewanie kolęd odbywało się w miejscach pracy, zakładach naukowych, instytutach, katedrach. Związane terminem z reguły z ostatnimi roboczymi dniami w starym roku, stawało się najczęściej początkiem świętowania rodzinnego. Tak było i w ostatnie święta. Jednakże naturalna, jak się wydaje, potrzeba spotkania w możliwie szerokim gronie współpracowników, przełożonych, władz rektorskich, dziekańskich, administracyjnych – zaowocowała inicjatywą Związku „Solidarność” zorganizowania ogólnouniwersyteckiej uroczystości.

Spotkanie, dla którego gościny użyczył proboszcz parafii w Zalesiu i władze Wydziału Ekonomii, zgromadziło sporą grupę pracowników i studentów Uniwersytetu ze swym rektorem, prof. Tadeuszem Lulkiem, prorektorami: prof. Halią Ziębą-Załućką, prof. Adamem Czudcem, na czele. Wśród wielu zaproszonych gości, którzy znaleźli czas na spotkanie z naszą wspólnotą akademicką był bp Kazimierz Górny Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej, prezydent Andrzej Szlachta oraz przewodniczący Rady Miasta Andrzej Ryłski, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Wojciech Buczak.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. biskupa ordynariusza. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Gołąbek, duszpasterz z parafii Michała Archanioła, oddelegowany do budowy kościoła uniwersyteckiego.

Oto kilka najważniejszych myśli z homilii:  
*Każda okazja jest dobra, by spotkać się na wspólną modlitwę, złożyć życzenia, okazać życzliwość, radość i podziękować Bogu za wszelkie dobro (...).*

*Gdy opadły świąteczne emocje, trzeba zatrzymać*



JE ks. bp Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej Kazimierz Górny łamie się opłatkiem z JM Rektorem UR prof. dr hab. Tadeuszem Lulkiem.

*się przy Chrystusie, który przyszedł jako Bóg-człowiek do nas, by nas zbawić. Zwykły, jak każdy człowiek, który się rodzi i niezwykły, bo przyszedł jako Bóg w ludzkim cieles; zwykły, bo zasnął zmęczony w łodzi i niezwykły, bo uciszył burzę na jeziorze; zwykły, bo cierpiał, niezwykły, bo zbawił świat.*

*(...) Poczucia radości, ciepła i pokoju promieniującego przez tajemnicę Bożego Narodzenia potrzeba dziś tak bardzo światu i naszej ojczyźnie, i miastu, i uniwersytetowi. W atmosferze łamanego opłatka i składanych życzeń topnieją lody, w niepamięć puszczą się urazy i ludzkie uchybienia.*

*Spotkanie z Chrystusem w tajemnicy Bożego Narodzenia to nowe energie i nowe siły do budowania dobra w życiu codziennym, w spełnianiu powierzonych nam misji, zadań, funkcji, czy powołań.*

I kilka pytań, z którymi będziemy opuszczać to zgromadzenie: *Czy w moje życie, w moją pracę Ta-*

*jemnica Bożego Narodzenia – przyjścia Boga-Zbawiciela wnosi nowe treści?*

*Czy z radością pasterzy i wiarą mędrców powrócę do codziennej rzeczywistości życia, „by zmieniać oblicze tej ziemi”?*

Spotkanie w stołówce Wydziału Ekonomii miało charakter mniej oficjalny. Wszystkich zebranych przywitał przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UR dr Czesław Puchalski. Szczególnie serdecznie powitał przybyłych gości, dziękując im za aktywny udział w zabiegach o powołanie uniwersytetu, za starania władz w dziele jego budowy i integracji struktur funkcjonujących do tej pory w obrębie innych szkół wyższych. Podziękował także za wielki, niestłabny entuzjazm dla uniwersytetu.

Z kolei rektor Uniwersytetu prof. Tadeusz Lulek w swoim krótkim wystąpieniu podkreślił rangę tego spotkania. Takie uroczystości służą integracji włączonych do Uni-



Po lewej: Dziekan Wydziału Prawa i Administracji dr hab. Jan Lukaszewicz, prof. UR składa życzenia prezydentowi miasta Rzeszowa drowi Andrzejowi Szlachcie, a autor artykułu dr Zenon Ożóg rozmawia z prorektorem dr hab. Adamem Czudcem, prof. UR. Po prawej: Podczas wspólnego kolędowania.



## SPOTKANIA W ZALESIU



Od lewej: ksiądz proboszcz Krzysztof Gołąbek, ks. dr. Krzysztof Bochenek, dr. Anna Batiuk i prof. dr hab. Ryszard Cieślak.

wersytetu wydziałów, przyczyniają się do lepszego wzajemnego poznania ludzi pracujących w Uczelni i dla Uczelni. Życzył wszystkim, by ów przełomowy dla środowiska akademickiego Rzeszowa rok przyniósł jak najlepsze owoce w zakresie osiągnięć naukowych, dydaktycznych, wychowawczych i organizacyjnych. Życzył, by każdemu Nowy Rok przyniósł spełnienie planów i marzeń, by był bogaty w sukcesy w życiu osobistym.

Po przemówieniu nastąpiło dzielenie się opłatkiem i składanie sobie nawzajem indywidualnych życzeń. W trakcie tych osobliwych chwil rozbrzmiewał przepiękny głos Stanisławy Mikołajczyk, śpiewającej, przy różnoinstrumentowym akompaniamentcie Edwarda Madeja, polskie kolędy.

„Życzę najmłodszemu uniwersytetowi w Polsce, by był wierny w pełnionej przez siebie misji, której powinien służyć każdy uniwersytet. Tym zadaniem jest głoszenie prawdy i umiłowanie mądrości”. Słowa te skierował do zebranych JE ks. bp Kazimierz Górny. Wyraził wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do powołania Uniwersytetu w Rzeszowie. Przypomniał także, że spotkanie opłatkowe – jak każda tradycja – rozbrzmiewa wspólnym śpiewem kolęd. Odtąd ks. biskup donośnym głosem inicjował coraz to nowe kolędy, było ich w sumie, odśpiewanych do końca, kilkadziesiąt. Przeplatały się one z życzeniami innych uczestników spotkania.

Prezydent Rzeszowa Andrzej Szlachta przypomniał, że Rada Miasta i Zarząd już wiele dla Uniwersytetu uczyniła. Konieczne są dalsze działania poprzez Fundację Uniwersytecką, do inicjatyw której powinni dołączyć starostowie powiatów całego województwa podkarpackiego. Uniwersytet Rzeszowski staje się bowiem szansą dla młodzieży z całego regionu na zdobycie dobrego wykształcenia. Życzył przede wszystkim optymizmu, by 2002 rok był dobrym rokiem dla Uniwersytetu.

Wojciech Buczak, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego przypomniał dramatyczne wydarzenia minionego roku: powódź, wypadki, katastrofy. Zwrócił też uwagę, że zbyt łatwo za niektórymi mediami i politykami ukształtowała się negatywna ocena rządów AWS w latach 1997-2001. Jest to ocena jednostronna i niesprawiedliwa. AWS podjął się dzieła reformowania państwa i choć zdarzały się błędy, udało się w kraju i w regionie uczynić wiele dobrego. Takim wspólnym dziełem stał się m. in. Uniwersytet. Na koniec przewodniczący wyraził przekonanie, że z tej inicjatywy

wyniknie wiele dobra dla młodzieży tego regionu, że nie zabraknie sił do budowania tego, co dobre. „Oby w Nowym Roku wydarzyło się więcej dobra”.

Życzenia dla całego środowiska uniwersyteckiego złożyli także: Andrzej Ryłski – przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa: *władze lokalne nie mogą zapominać, że oprócz Uniwersytetu, są na terenie Rzeszowa także inne uczelnie, które także powinny się dynamicznie rozwijać*, ks. dr. Krzysztof Bochenek – zatrudniony w Instytucie Filozofii i Instytucie Pedagogiki: *misja Uniwersytetu to praca nad poszukiwaniem wiedzy, ale także miłości i dobra*, prof. Halina Zięba-Załucka – prorektor ds. Toku Studiów: *niech Solidarność będzie trwałą wartością w naszej wspólnocie*, prof. M. Sobolewski – przewodniczący Kolegium Elektorów Uniwersytetu: *niech integracja środowisk naukowych służy do tworzenia podwalin dla harmonijnego współdziałania pracowników, spory, jeśli są, niech dotyczą spraw merytorycznych, a nie osób* oraz prof. Sylwester Makarski – dziekan Wydziału Ekonomii: *cieszymy się, że mamy Uniwersytet i dołożymy starań aby właściwie się rozwijał*.

Na koniec spotkania słowo do zebranych wygłosił ks. biskup Kazimierz Górny. Wyraził jeszcze raz radość z powołania Uniwersytetu, „tej radości doświadczyłem także w kraju” – dodał ks. biskup. Wiele dokonano, trzy dotąd odrębne podmioty tworzą już jeden organizm. Proces budowania jest długi, przed całym środowiskiem stoją nowe zadania; postępowanie Uniwersytetu – by przypomnieć dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego – jest ogromne. Odwołał się ks. biskup do okresu swej posługi duszpasterskiej w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Przypomniał postać św. Jana Kantego, patrona polskiej nauki, nauczycieli akademickich i młodzieży studiującej.

„Za tym świętym patronem trzeba pamiętać o dwu zasadniczych przymiotach uczonego: pierwszy – kształtowanie umysłu przez wiedzę ma prowadzić do umiłowania prawdy, celem zdobywania wiedzy powinna być nie tylko jej użyteczność do konkretnych celów, ale przede wszystkim mądrość; drugi – miłosierdzie i dobroć (św. Jan Kanty znany był z troski o ubogich i pokrzywdzonych), prawdziwa mądrość jest święta – prawdziwa świętość jest mądra. To jest zadanie dla Uniwersytetu. Pamiętać należy w szczególności o młodzieży, biednej młodzieży tego regionu, by Uczelnia stała się dla nich szansą. Wzorem uczonego niech będzie profesor Stanisław Pigoń, wywodzący się z tego zakątka Polski wielki naukowiec i autorytet, a przy tym człowiek bardzo skromny”.

Swoje wystąpienie bp ordynariusz zakończył apelem: „Niech mądrość i szlachetność promieniuje z Uniwersytetu Rzeszowskiego”.

Pierwsze w nowym uniwersytecie spotkanie opłatkowe zakończyły wspólnie odśpiewane słowa: „Życzymy, życzymy i zdrowia, i szczęścia, i błogosławieństwa...” – skierowane dla wszystkich obecnych i nieobecnych pracowników i studentów, dla całego naszego środowiska, dla Uniwersytetu.

**Osiedle Zalesie powinno zyskać nową nazwę – Uniwersyteckie, tu bowiem zlokalizowane są obiekty UR, szeregówki profesorskie Fundacji Rozwoju Ośrodka Akademickiego, tu wreszcie mieszka spora liczba pracowników uczelni.**

## SPOTKANIE W ZALESIU

4 lutego na zaproszenie Rady Osiedla przybył na spotkanie prezydent Rzeszowa dr A. Szlachta, dyrektorzy wydziałów Urzędu Miasta, komendanci policji i straży miejskiej oraz osoby, którym leży na sercu to, jak żyje się w Zalesiu. A kłopotów na co dzień jest sporo, jak wszędzie zresztą.

Na spotkaniu ustalono, że część niedogodności może być usunięta od ręki, na inne działania trzeba poczekać, aż będą pieniądze w kasie miejskiej.

Już w parę dni po spotkaniu zaświeciła się latarnia przed szeregowkami FROA, w których mieszkają profesorowie byłej WSP, błądzący dotąd w ciemnościach... Zgodnie z obietnicami lada dzień zwiększy się liczba kursów autobusu linii „19”, łączącej osiedle z al. Rejtana, również mostek prowadzący do kompleksu obiektów uczelni zostanie poszerzony o dwie kładki dla pieszych, co wyeliminuje niebezpieczeństwo potrącenia przez jadące coraz szybciej i coraz częściej samochody.

Padła też propozycja lepszego wykorzystania parku w Zalesiu, należącego do Uniwersytetu. Prezydent A. Szlachta poinformował, że istnieje możliwość przekazania na potrzeby uczelni i osiedla stałej estrady, co pozwoli w przyszłości na organizację imprez, dni osiedla, festynów itp. Brakuje na osiedlu miejsca, gdzie mogłaby spotykać się młodzież, również ta ucząca się w naszych murach. Zwrócono się z prośbą do prezydenta, aby jako prezes FROA nie godził się na przekazanie ponadhektarowej działki należącej do Fundacji gminy Rzeszów, tym bardziej że powołano społeczny Komitet, którego członkowie (wśród nich są także pracownicy UR) zajmą się uporządkowaniem terenu i zadrzewieniem.

Mniej optymistycznie wygląda budowa drogi „profesorskiej”. Ta umowna nazwa funkcjonuje już od sześciu lat, tyle bowiem trwają starania mieszkańców domów, pracowników b. AR, związane z budową ulicy. Sprawa przeciągnęła się w czasie przez wywłaszczenia, a raczej brak pieniędzy, jakie chcą od miasta właściciele gruntów, na których ma być budowana droga. Obecnie została już tylko droga, ale sądowa. Jeżeli miasto nie osiągnie porozumienia z właścicielami gruntów, sąd rozstrzygnie o wysokości zapłaty. Do tego czasu 21 rodzin musi nadal jeździć po płytach ułożonych na ich prywatnych działkach.

Na spotkaniu, które przedstawiciele władz uczelni, choć było kilku pracowników UR działających społecznie w samorządzie mieszkańców. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości siły zostaną połączone, wszak cel jest jeden – aby żyło się wygodniej, bezpieczniej i przyjemniej na osiedlu Zalesie, będącym miejscem pracy, nauki i zamieszkania sporej części społeczności akademickiej.

**W Znanem Ożóg jest senatorem UR i pracownikiem Katedry Literatury Polskiej XX wieku w Instytucie Filologii Polskiej Wydziału Filologicznego UR**

**mgr Anna Szydło, przewodnicząca Rady Osiedla Rzeszów-Zalesie, jest senatorem, pracownikiem Wydawnictwa UR i członkiem kolegium redakcyjnego „Gazety”.**

## COMMONWEALTH CORNER

## PRECZ Z PASZOŻERNYMI JEDNOSTKAMI ZWIERZĘCYMI! DOWN WITH GRAIN-CONSUMING ANIMAL UNITS!

GRZEGORZ A. KLEPARSKI  
DAMIAN S. PYRKOSZ

Zaiste ni człowiek, ni anioł spostrzeże  
*Hipokryzji*, zła jedyne, co świat przemierza,  
Niewidzialnym będąc, jakoby sam Bóg.

John Milton *Raj utracony*

Tak zwana **poprawność polityczna** (PC, z ang. *political correctness*) jako zjawisko społeczne przyciągnęła uwagę amerykańskich mediów już w początkach lat 70. minionego stulecia, gdy amerykańska Narodowa Organizacja Kobiet (*National Organization for Women*) zaproponowała wprowadzenie korekt do niektórych wyrażen, takich jak na przykład: *przewodniczący/a* [*chair* lub *chairperson* (*person*, w tłum. *osoba*)] – zamiast *chairman* (*man*, w tłum. *mężczyzna*). W początkowym okresie tego zjawiska powstały neologizmy, które miały potwierdzać lub negować prawa kobiet, neutralizować wyrażenia nacechowane płciowo, a nade wszystko zapelnąć lukę rodzajową w słownictwie angielskim spowodowaną zwyczajowym kojarzeniem pewnych słów z rodzajem męskim lub żeńskim. Propozycje niektórych wyrażen, chociażby poprzez grę słów, stanowiły poważną próbę podkreślenia niedocenianego wpływu, jaki kobiety wniosły w rozwój cywilizacji – wśród takich wyrażen znalazło się słowo *historia*, które w j. ang. brzmi *history* (*his* – *jego*, *story* – *dzieje*), co stanowiło sugestię, iż historia to w rzeczywistości dzieje rodzaju męskiego, a udział kobiet w jej kształtowaniu był marginalny. By odrzucić temu podobny punkt widzenia, w nowej nomenklaturze zaproponowano *herstory* (*her* – jej).

Jednak korzenie poprawności politycznej sięgają już dekady lat 60., kiedy to jednym z postulatów Ruchu Praw Obywatelskich było nazwanie osób pochodzenia afroamerykańskiego *czarnymi* (*black*) zamiast *murzynami* (*Negro*). Nowe zjawisko zdobyło uznanie przede wszystkim dzięki zmianie słownictwa oraz terminów etnicznych i rasowych (patrz Stapińska 1998). Zgodnie z nomenklaturą PC ludzie o czarnym kolorze skóry winni być nazywani *Afroamerykanami* (*Afro-Americans*), a wyrażeniem preferowanym w odniesieniu do osób o pochodzeniu orientalnym jest *Azjoamerykanie* (*Asian-Americans*), Indianie są określanii jako *Rdzenni Amerykanie* (*Native Americans*), a biali Australijczycy jako *Nieaborygeni*. W kontekście ogólnym słowo *rasa* powinno być zastąpione pojęciem *pochodzenie etniczne*, a *mniejszość etniczna* zdawkowym i nieprecyzyjnym – *grupa odmienna kulturowo*.

Nurt poprawności politycznej, wyraźnie nawiązujący do ruchu wyzwolenia kobiet, przyczynił się do szeregu publikacji leksykograficznych, takich jak *Słownik Kobiety Nowego Świata* (*A Woman's New World Dictionary*), opublikowany w roku 1973. Można pokusić się o stwierdzenie, że ruch

ten akcentuje rozwój tolerancji, szacunku i wrażliwości względem różnorodności ras, preferencji seksualnych, narodowości, religii, wieku, upośledzenia fizycznego, odmiennych stylów życia czy jakiegokolwiek sytuacji lub opinii różniących się od naszej. Główną część języka niepoprawnego politycznie wraz z jego sugerowanymi poprawnymi odpowiednikami stanowią między innymi:

*niepełnosprawny fizycznie*  
*inwalida na wózku*  
*głuchy i niemy*  
*sadomasochista*  
*niski*  
*gruby*  
*brzydki*  
*głupi*  
*stary*  
*pod rządami dyktatury*  
*biedny*  
*martwy*  
*nieślubny*

– *odmienny fizycznie*  
– *użytkownik wózka inwalidzkiego*  
– *zorientowany wizualnie*  
– *odmiennie zaspokajany*  
– *wertykalnie zdegradowany*  
– *nielimitowany wagowo*  
– *estetycznie odmienny*  
– *percepcyjnie odmienny*  
– *geriatrycznie zaawansowany*  
– *niekonstytucyjny*  
– *ekonomicznie nieprzystosowany*  
– *metabolicznie/bezterminowo dysfunkcyjny*  
– *społecznie niedowartościowany*

Przez pewien czas ruch PC był traktowany wyłącznie jako kwestia akademicka, jednak z biegiem czasu zaczęła oddziaływać na coraz więcej różnych dziedzin życia, tak że obecnie poprawność polityczna wydaje się wszechobecna w życiu codziennym obywateli wielu krajów anglosaskich, a szczególnie Stanów Zjednoczonych. Co więcej, zasady poprawności politycznej zdają się przenosić w inne rejony naszego globu, nie oszczędzając i Polski. Dzięki temu mamy okazję doświadczać takich językowych dziwolałów, jak na przykład: *kochający inaczej* oznaczający *homoseksualny* lub *sprawny* *inaczej* używany w odniesieniu do *inwalidy*, czy też *restrukturyzacja górnictwa*, która oznacza nic innego jak zwolnienie z pracy tysięcy górników (Kleparski i Martynuska – w druku). Tym samym *konserwator powierzchni płaskich* może wkrótce zastąpić tak niedoceniany zawód sprzątac(a)ki, a *manipulacja informacjami* będzie raczej określaną jako *prezentacja wyważonych opinii*. Czyżby takie sformułowania nie brzmiały o wiele milej? Opinie czytelników mogą być również podzielone jak zdania autorów tego artykułu – jeden zdecydowanie zaprzeczy, a drugi uśmiechnie się pod wąsem, starając się ukryć swoje niezdecydowanie w tej kwestii. Jedno jest pewne, nasz język staje się ładny i zgrabny, a nade wszystko jest mało prawdopodobne, że zranimy czyjeś uczucia, co samo w sobie stanowi podstawę istnienia poprawności politycznej, przynajmniej na razie.

Można mieć wrażenie, że zwłaszcza amerykańska odmiana języka angielskiego przejawia coś w rodzaju szczególnego upodobania do wyrażania pozytywnych uczuć. Z tego więc względu nie usłyszymy już, że ktoś poniósł kompletną klęskę, a raczej doświad-

czył *niedowartościowania swej samooceny* (*deficiency rating*). Podobnie nikt nie stwierdzi, że był bliski śmierci, ale że raczej *poznał cenę życia* (*felt the power of life*). W sferze ekonomii firmy, których akcje tracą na wartości, na giełdzie papierów wartościowych nie przynoszą strat, ale *wykazują brak zysków* (*have no profits*). Kandydatów, którym nie udało się zdobyć pracy w wyniku naturalne-

go procesu selekcji, informuje się, że zostali *negatywnie zakwalifikowani* (*chosen negatively*). W dynamicznym języku biznesu każdy problem stanowi *wyzwanie* (*challenge*), a zwalnianie z pracy pracowników jest ukrywane pod stwierdzeniem *poszukiwanie właściwej skali działań* (*company adjustment to the proper size*) lub inaczej *ograniczanie zasobów firmy* (*downsizing*).

Niewątpliwie początkowe intencje urzędowników poprawności politycznej były również słuszne co szczytne. Niemniej jednak spora część wprowadzonych zmian, i co gorsze – wciąż żarliwie propagowanych, jest dziwaczna i nie do zaakceptowania przez zwykłych zjadaczy chleba. Wydaje się, że obecnie ruch PC przeobraża się raczej w osobliwe **szaleństwo 'dwumowy'**, czasami li tylko zabawne, choć w coraz większym stopniu wszechogarniające. I tak dowiadujemy się, że rolnicy już nie hodują krów i świń, lecz – zgodnie z nazewnictwem Amerykańskiego Ministerstwa Rolnictwa – *paszożerne jednostki zwierzęce* (*grain-consuming animal units*). Samoloty już się nie rozbijają, lecz *ulegają niekontrolowanemu oddziaływaniu ziemskiemu* (*uncontrolled contact with the ground*). Większość z nas jest przyzwyczajona do mówienia o szczołecze do zębów, a jednak amerykańskie reklamy coraz częściej zachęcają do użycia *podręcznego narzędzia do zwalczania próchnicy* (*home plaque removal instrument*). Spróbujmy więc dać się ponieść temu szaleństwu i zastanowić się nad znaczeniem terminu *terapia żywieniowo-odwykowa* (*nutritional avoidance therapy*) – to nic innego jak zwykła dieta. Również pewne zawody 'zyskały na wartości' wraz z docenieniem przez PC ich długo i bezdusznie lekceważonej pozycji – w języku 'dwumowy' gospodynie domowe awansowały na stano-

## COMMONWEALTH CORNER

wisko pracowników gospodarstwa domowego (*domestic operatives*), mechanicy samochodowi stali się *internistami pojazdów samochodowych* (*automotive internists*), osoba obsługująca windę, czyli nikomu nieważący windziarz, stał się *pracownikiem sekcji transportu pionowego* (*member of the vertical transportation corps*), a kasjerzy w samoobsługowym sklepie spożywczym zostali promowani na stanowisko *kontrolerów przepływu towarów* (*career associate scanning professionals*). Kiedy przedsiębiorstwo ogłasza wdrożenie programu kwalifikacji alternatywnych (*career alternative enhancement program*), oznacza to nic innego jak zamiar zwolnienia z pracy części swoich pracowników, natomiast *jątronne zejście pacjenta* (*negative patient care outcome*) oznacza, że pacjent po prostu zmarł.

**Cóż... pozostaje mieć nadzieję, że szaleństwo 'dwumowy', czyli poprawności politycznej (PC), przejdzie do historii jako negatywny wynik dbałości o czystość języka będący rezultatem niekontrolowanego oddziaływania ludzkiego rozumu – im szybciej, tym lepiej.** ■

*For neither man nor angel can discern  
Hypocrisy, the only evil that walks  
Invisible, except to God alone.*

John Milton *Paradise Lost*

The so-called **political correctness** (PC), as a social phenomenon first received publicity in American media in the early 1970's when the *National Organization for Women* proposed a number of language revisions such as, for example, *chair* or *chairperson* instead of *chairman*. Originally, new words were coined to support or oppose the rights of women or to neutralise sex-specific terminology and, in general, to fill gender gaps in the vocabulary. Some of the terms, like *herstory* (as opposed to *history*), were serious attempts to highlight through word play the previously undervalued contribution of women to civilisation. But, it was as early as in the 1960's, that the Civil Rights movement had already demanded people of Afro-American origin to be called *black* instead of *Negro*.

The new phenomenon found recognition first of all in revision of words and terms concerning ethnicity or race (see Stapińska 1998). According to PC language black people are to be called African-Americans whereas the preferred term for the people of oriental origin is Asian-Americans. Accordingly, Indians are to be referred to as Native Americans and white Australians should be referred to as non-aboriginals. Generally, the word *race* should be replaced with *ethnic origin* and *ethnic minority* with a roundabout expression *culturally different group*.

This trend, clearly linked to women liberation movement, resulted in a number of lexicographic publications such as, for example, *A Woman's New World Dictionary* (1973). One could say that the PC move-

ment shows increasing tolerance, respect and sensitivity for a diversity of race, sexual preference, nationality, religion, age, physical handicap, alternative lifestyle or any situation or view that might differ from one's own. The body of politically incorrect terms and their preferred alternatives includes among others (see Freeborn 1994):

*physically handicapped*  
*confined to a wheelchair*  
*deaf and dumb*  
*sado-masochistic*  
*small/fat*  
*weighed*  
*stupid*  
*old*  
*under a dictatorship*  
*broke*  
*dead*  
*illegitimate*

– *physically different*  
– *wheelchair user*  
– *hard of hearing*  
– *differently pleased*  
– *differently heighted/sized/*  
– *ugly asthetically challenged*  
– *intellectually challenged*  
– *chronologically challenged*  
– *constitutionally challenged*  
– *financially challenged*  
– *metabolically challenged*  
– *socially challenged*

For a certain period of time it was seen as merely a college issue but with the passage of time PC movement moved into different spheres of life and now it seems to be overwhelmingly present in everyday life of many Anglo-Saxon countries, and the USA in particular. Moreover, the principles of PC seem to be spreading onto other regions of the globe including Poland, with the rise of such linguistic oddities as, for example, *kochaj'cy inaczej* (literally: *loving in a different way*), meaning "homosexual" or *sprawni inaczej* (literally: *able in a different way*), used in the sense "disabled" or *restrukturalizacja górnictwa* which in fact means laying off thousands of miners (see Kleparski and Martynuska (in print)). In the same fashion, *konserwator powierzchni płaskich* (literally: *flat surfaces conservator*) may soon replace a mere *sprzątaczk/ka* ("cleaner"), and *manipulacja informacjami* (literally: *news manipulation*) is rather viewed as presenting *wyważone opinie*, meaning "balanced opinions". Who will deny that they sound much nicer? One of the co-authors of this paper certainly will, the other one will – kind of – smirk indecisively. In fact, our language becomes neat and we are unlikely to hurt anyone's feelings which sanctions the existence of political correctness, for the time being at least.

One gets the impression that American English, in particular, displays what we may call a fondness for positive feelings. Therefore, one hears that nobody is a failure but rather experiences *deficiency rating*. In a likewise manner, nobody says they were close to death but simply *felt the power of life*. Likewise, in economy, firms with shares falling on the stock exchange do not make losses rather but *have no profits*. Those candidates who fail to get a job are said to be *chosen negatively*. In the dynamic language of business each problem is considered a *challenge* and making employees redundant is expressed in a roundabout manner as *company adjustment to the proper size* or *downsizing*.

Of course, the original intentions of PC advocates were sound and honourable. Nev-

ertheless, a great number of changes introduced and – worse still – fervently advocated are often odd and thus – much too difficult to be accepted by ordinary language users. It seems that at present the PC movement is turning into a kind of **doublespeak craze**, only occasionally funny and yet progressively all-pervading. We learn that farmers no

longer breed cows and pigs but they – according to the US Department of Agriculture – have *grain-consuming animal units*. Aeroplanes no longer crash, they merely have *uncontrolled contact with the ground*. Most of us still know that a toothbrush is still a toothbrush even if the American advertisements call it *home plaque removal instrument* and we are still able to make a reasonable guess that *nutritional avoidance therapy* means simply a *diet*. A number of jobs have started to be perceived in the more glamorous light of their new *value-added* names - housewives are now appreciated as *domestic operatives*, car mechanics are referred to as *automotive internists*, lift-operating people are *members of the vertical transportation corps*, and grocery checkout clerks are referred to as *career associate scanning professionals*. When a given company *initiates a career alternative enhancement program* it really means that it is just about to lay off a number of its employees, while a *negative patient care outcome* simply means that the patient died.

**Hmm... it remains to be hoped that the PC/doublespeak craze will soon be referred to as negative language care outcome as the result of the uncontrolled contact with human reason, the sooner the better.** ■

## Bibliografia

Freeborn, D. 1994. *Varieties of English: An Introduction to the Study of Language*. London: Macmillan.

Kleparski, G.A. i Martynuska M. (w druku) 'Political correctness and Bequemlichkeitstrieb' (zostanie opublikowany w *Studia Anglica Resoviensia* 3, 2002. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego).

Stapińska, M. 1998. 'Fenomen political correctness a nauczanie języka angielskiego'. *Biuletyn Glottodydaktyczny Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Jagiellońskiego* pod red. Kazimierza Korusa i Anny Lubeckiej, nr 4, s.11-23. Kraków: Księgarnia Akademicka Wydawnictwo Naukowe.

Wilson, N. (red.) 1973. *A Woman's New World Dictionary*. New York: Joyful Noise.

## JĘZYKI ŚWIATA

## KIEDY UMIERA JĘZYK

MARIAN BOBRAN

Funkcjonowanie i rozwój języka pozostaje w ścisłej zależności od geopolitycznych warunków funkcjonowania etnicznych społeczności, które ten język zrodziły i ukształtowały, ponieważ w określonym systemie jego znaków akustycznych i graficznych zawiera się cały obraz świata świadomie postrzeganego przez pryzmat tożsamości narodowej. Życie języka jest więc adekwatne do życia danej społeczności. Jeżeli ta społeczność w procesie historycznego rozwoju nie doświadcza skutków kataklizmów, wyniszczających jej potencjał biologiczny i cywilizacyjny, to na linii czasu proces rozwoju jej systemu językowego całkowicie odpowiada procesowi biologicznego funkcjonowania tej społeczności. Mamy tu obumarłe formy językowe, zwane historyzmami, które tworzą cmentarzyska, formy zastarzałe (archaizmy) to emeryci w bardzo podeszłym wieku, podstawowy zasób form aktywnych to ta warstwa językowa, która „z uznaniem odnosi się” do historyzmów i „szanuje” archaizmy, zwłaszcza w podsystemie stylistycznym, ale przede wszystkim troszczy się o „zachowanie gatunku”, z niej się rodzą neologizmy – noworodki form językowych. Jeżeli cała ta struktura funkcjonuje sprawnie, to nietrudno na linii czasu określić także możliwości języka w zakresie wytwarzania nowych form i znaków w poszczególnych jego podsystemach. Jeżeli natomiast podstawowy zasób form aktywnych języka zostanie zaatakowany przez jakąś nieuleczalną chorobę bądź przez wyniszczający kataklizm żywiołowy albo przez przygniatającą agresję zewnętrzną – językowi grozi nieuleczalne kalectwo lub śmierć. Język pozbawiony podstawowego zasobu form aktywnych staje się językiem martwym, stanowiącym tylko system zamknięty, w którym na linii czasu już nie dokonują się żadne zmiany, ani jakościowe, ani ilościowe. Typowym przykładem takich języków dzisiaj są: 1) języki wyparte z użycia przez inne języki, np. połabski, hetycki, wiele języków etnicznych z dzisiejszego obszaru obu Ameryk i in.; 2) języki, z których w drodze zróżnicowanego rozwoju powstały inne języki, np. łaciński, który jako żywy przestał istnieć z chwilą, gdy w oddalonych od siebie miejscach geograficznych jego zasób form podstawowych na tyle został zróżnicowany, że wytworzył rodzinę zróżnicowanych języków romańskich. Podobne losy spotkały język prasłowiański, sanskryt, pragermański i inne<sup>1</sup>.

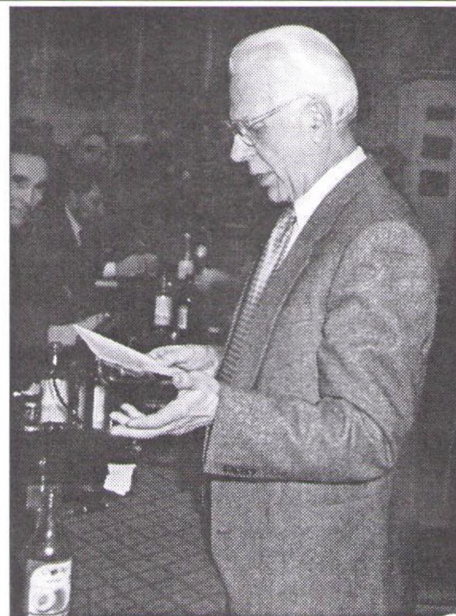
Języki grupy pierwszej w określonych sprzyjających warunkach mogą ulec „wskrzeszeniu”, natomiast powrót do pierwotnych form językowych grupy drugiej jest niemożliwy.

Znakomitym przykładem odrodzenia się zniszczonego języka grupy pierwszej jest współczesny język hebrajski, należący do grupy kanaanejskiej rodziny semitochamickiej. Najstarsze jego teksty pochodzą z wieku XII-XI p.n.e. Jego okres klasyczny przypada na wiek X-VIII p.n.e. Z tego okresu pochodzi hebrajski zrab *Starego Testamentu*. Wiek VI – to zburzenie Jerozolimy przez władcę Babilonu Nabuchodonozora II, który nie tylko zburzył miasto i świątynię, ale i ludność pogał w niewolę. Dopiero po zwycięstwie króla Persji, Cyrusa II Starszego, nad

Babilonem (po 538 p.n.e.) wygnańcom pozwolono wrócić do ojczyzny i odbudować świątynię w Jerozolimie, która wtedy już była stolicą perskiej prowincji Jehud. Po upadku perskiej monarchii Jerozolima znalazła się w rękach Greków (332 p.n.e.), potem Ptolemeuszów, władców Egiptu, a od 198 p.n.e. – Seleucydów, królów Syrii. Władcy syryjscy usiłowali zaprowadzić w Jerozolimie ład hellenistyczny i przekształcili świątynię w Jerozolimie w miejsce kultu greckich bóstw. Spowodowało to wybuch powstania narodowego i przejęcie władzy przez narodową dynastię Machabeuszów. Za ich panowania Jerozolima zaczęła się dynamicznie rozwijać. Pełny rozkwit przeżyła za Heroda I Wielkiego (budowa świątyni, pałaców, amfiteatrów, murów obronnych). Od 6 roku n.e. Judea podlegała władzy rzymskiej. Podczas powstania przeciwko Rzymowi (70 n.e.) Jerozolima została zdobyta i zburzona przez wojska Tytusa. Po powstaniu rozpoczęto jednak odbudowę miasta, do czasu wybuchu następnego powstania (Bar Kochba, 132-135 r.), po którego stłumieniu miasto zostało doszczętnie zniszczone, a na jego miejscu założono nowe rzymskie miasto Aelia Capitolina. Odrodzenie Jerozolimy nastąpiło w III-VI wieku za czasów Konstantyna Wielkiego, który starał się podkreślić chrześcijański charakter miasta przez budowę wielu świątyń w miejscach uświęconych przez tradycję.

W procesie tych zdarzeń historycznych hebrajski został wyparty przez język aramejski i pod koniec starej ery wyszedł z użycia codziennego, pozostając językiem religijnym i literackim żydów (i niektórych sekt pokrewnych). Dopiero od roku 1920 stał się jednym z oficjalnych języków Palestyny, a po utworzeniu w roku 1948 państwa Izrael – także językiem tego państwa, ale już z bardzo licznymi zapożyczeniami z różnych języków europejskich. Nowohebrajskim językiem mówi dzisiaj od dwóch do trzech milionów ludzi<sup>2</sup>.

Przykładem odbudowującego się dzisiaj języka jest język irlandzki, należący do zachodniej, tzw. goidelskiej (gaelickiej) gałęzi języków celtyckich, będących jedną z grup rodziny ie. Został zniszczony przez zagarnięcie i włączenie przez króla Henryka II w roku 1171 całej Irlandii, zamieszkałej przez potomków celtyckich Gaelów, w skład Anglii. Władca ten zlikwidował irlandzki system plemienny i nadał szlachcie angielskiej majątki ziemskie w Irlandii. W następnych latach kolejni władcy angielscy zmuszeni byli tłumić bunt Irlandczyków. Pomimo usilnych starań zaborców nie udało się przenieść angielskiej reformy kościelnej do Irlandii. Irlandczycy pozostali katolikami, w odróżnieniu od osiedlających się na ich ziemiach Anglików. W XVI w. król Henryk VIII zapoczątkował systematyczną akcję osiedlania protestantów angielskich w północnej dzielnicy Irlandii – Ulsterze. W 1801 r. utworzono Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii. Początkowo irlandzkim katolikom nie dano prawa zasiadania w londyńskim parlamencie, stało się to dopiero w 1829 r. Ok. 1870 r. rozwinął się w Irlandii ruch niepodległościowy nazywany *home rule*. Początkowo ruchowi przewodził I. Butt, następnie



Prof. M. Bobran podczas zebrania wyborczego elektorów

Ch. S. Parnell. Zwolennicy *home rule* żądali zniesienia unii z Wielką Brytanią i nadania Irlandii autonomii i niezależności wewnętrznej. Zwolennicy ruchu, uznając tylko parlamentarną formę walki, poparli w r. 1886 liberalny rząd angielski W.E. Gladstone'a w zamian za wniesienie do parlamentu projektu autonomii Irlandii. Rządowe projekty autonomii przedstawione parlamentowi dwukrotnie odrzucono (w 1886 i 1893 r.), co zmniejszyło popularność *home rule* wśród Irlandczyków. Z końcem XIX w. pojawił się nowy ruch niepodległościowy, dążący do pełnej suwerenności Irlandii, kierowany przez organizację *Sinn Fein*. W wyborach w 1918 r. *Sinn Fein* odniosła zdecydowane zwycięstwo, w roku następnym Irlandia proklamowała niepodległość, nieuznaną jednak przez Wielką Brytanię. Dopiero w roku 1921 utworzono niepodległe państwo irlandzkie, ale z wyłączeniem Ulsteru, któremu dekretem L. George'a nadano odrębny od irlandzkiego parlament. W grudniu 1921 roku Wielka Brytania uznała niepodległość Irlandii, zachowując jednak przy Zjednoczonym Królestwie Ulster (dzisiejsza Irlandia Północna).

Po utworzeniu niepodległego państwa irlandzkiego podjęto wysiłki zmierzające do przywrócenia językowi irlandzkiemu jego dawnego znaczenia. Jak na razie, Irlandczycy posługują się jednak dwoma językami urzędowymi, ale nawet w przypadku zdecydowania się na uznanie za urzędowy wyłącznie języka ojczystego, będzie to już język irlandzki z licznymi śladami wpływów języka angielskiego.

Jak podaje **Onet.pl**: „Ilość języków, którymi mówią ludzie na Ziemi, kurczy się od kilkuset lat i współczesna globalna cywilizacja przyspiesza ten proces – stwierdza w swoim dorocznym raporcie waszyngtoński Worldwatch Institute”<sup>3</sup>. Obecnie na świecie jest w użyciu ok. 6800 języków, ale tylko 600 z nich uważa się za nienarażone na zniknięcie, ponieważ są obligatoryjnie nauczane w szkołach. Według ekspertów UNESCO, co najmniej 100 000 ludzi musi mówić danym językiem, aby był on przekazywany z pokolenia na pokolenie. Najbardziej więc zagrożone są „małe” języki.

## JĘZYKI ŚWIATA

Aktualnie najwięcej ludzi na świecie posługuje się językiem chińskim, angielskim, hindi, hiszpańskim, arabskim, bengalskim, portugalskim, rosyjskim, japońskim, francuskim i niemieckim<sup>1</sup> – w tej właśnie kolejności w układzie malejącym. Ilości te przedstawiają się następująco:

Polski język polski jest używany w wielu ośrodkach polonijnych, głównie w USA, Argentynie, Rosji, Francji, Anglii, Australii oraz na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Łącznie językiem polskim posługuje się około 40 mln ludzi. W kręgu języków świata język polski zajmuje więc w miarę silną pozycję zarówno pod względem ilościowym,

## UKONSTYTUOWAŁO SIĘ KOLEGIUM REDAKCYJNE GAZETY UNIWERSYTECKIEJ

Zgodnie z Zarządzeniem 1/2001 Prorektora ds. Organizacji i Rozwoju UR z 5 grudnia 2001 roku powołane zostało Kolegium Redakcyjne „Gazety Uniwersyteckiej”.

Prorektor dr hab. Adam Czudec, prof. UR, powołał do Kolegium następujące osoby:

- dra hab. Kazimierza Ożoga, prof. UR
- dr hab. Barbarę Lulek, prof. UR
- dra Wiesława Grzegorzczaka
- dra Krzysztofa Kubalę
- inż. Ludwika Borowca
- mgr Krystynę Strycharz
- mgr Annę Szydło
- mgra Mariusza Załuckiego

– Grzegorza Wilka (do wyborów) – przedstawiciela Samorządu Studenckiego UR.

Przewodniczącym Kolegium został prof. K. Ożóg, nasz stały autor, zarówno w „Gazecie Uniwersyteckiej”, jak i w poprzedzającej ją „Gazecie Uczelnianej WSP”, sekretarzem natomiast został dr K. Kubala.

Na pierwszym spotkaniu członkowie Kolegium zastanawiali się nad profilem „Gazety” i nową szatą graficzną. W toku dyskusji powstał pomysł ogłoszenia konkursu na nową nazwę, a po jej przyjęciu cała „Gazeta” będzie mogła być poddana modyfikacji.

Powstał również pomysł spotkania z władzami rektorskimi, by przedstawić nasze potrzeby i problemy oraz wspólnie rozważyć, jak „Gazeta” może lepiej pełnić funkcję integrującą pracowników młodej uczelni.

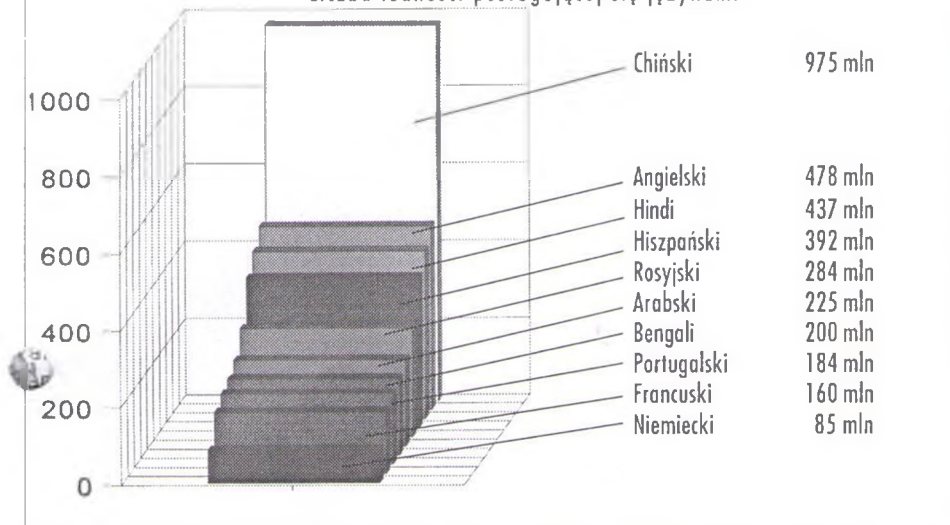
Dyr. S. Dudziński w imieniu Wydawnictwa UR i po rozmowie z Prorektorem wyraził przekonanie, że „mamy zielone światło dla gazety i wiemy, co trzeba zrobić, by technicznie była ona coraz lepsza”.

W imieniu Kolegium życzymy wszystkim naszym Czytelnikom w tym roku coraz ciekawszych numerów „Gazety Uczelnianej”, a wszystkich chętnych pracowników i studentów zapraszamy do współpracy. /red./



Pierwsze spotkanie Kolegium, od lewej A. Szydło, K. Kubala, M. Załucki, dyr. S. Dudziński, przewodniczący prof. K. Ożóg, K. Strycharz i L. Borowiec.

**NAJWIĘKSZE JĘZYKI ŚWIATA**  
Liczba ludności posługującej się językami



W tym kontekście warto poświęcić parę słów największemu i w Europie najmniej używanemu językowi chińskiemu. Przede wszystkim należy odróżniać pojęcia „język chiński” i „języki chińskie”. W stosunku do siebie mają się one tak, jak na przykład „język polski” i „języki słowiańskie”. Języki chińskie należą do rodziny języków chińsko-tybetańskich, zaś język chiński to oficjalny język urzędowy ChRL, potocznie nazywany *putonghua*, niemal identyczny z dialektem pekińskim, należącym do grupy języków mandaryńskich. Łącznie językiem chińskim w kraju i za granicą posługuje się dziś ponad 1 mld ludzi – w tym także emigranci w Azji Południowej, Południowo-Wschodniej oraz w Ameryce Północnej. Klasyczny język chiński (obecnie martwy) reprezentował typ języka izolującego, współczesny – jest raczej językiem aglutynacyjnym<sup>5</sup>.

I wreszcie, w jakich relacjach do przedstawionych wyżej największych języków świata pozostaje język polski.

Język polski należy do zachodniej grupy języków słowiańskich, podobnie jak język czeski, słowacki, górnołużycki i dolnołużycki. Swoje źródła ma w grupie języków lechickich, do której należał także język połabski i dialekty pomorskie. Dwa ostatnie dzisiaj już są językami martwymi. Język górnołużycki dzisiaj jeszcze jest używany przez ludność wiejską w górnym dorzeczu Szprewy w okolicach Budziszyna (niem.: Bautzen). Z językiem dolnołużyckim dzisiaj można się spotkać już tylko w postaci reliktywnej wśród ludności wiejskiej, zamieszkałej nad średnim biegiem Szprewy w okolicach Chociebuza (niem.: Cottbus). Wśród języków żywych w tej grupie zachowały się polski, czeski i słowacki. W ciągu wieków język polski podlegał licznym wpływom języków: łacińskiego, czeskiego, niemieckiego, włoskiego, ukraińskiego, węgierskiego, tureckiego, francuskiego, rosyjskiego, a ostatnio – angielskiego. Oprócz

jak też i jakościowym. Nie znaczy to jednak, że zwolnieni jesteśmy z obowiązku pielęgnowania go i ciągłego odchwaszczania oraz izolowania od zbędnych wpływów obcych. Nie znaczy to jednak, że należy go izolować od wszelkich wpływów obcych. Czym innym jednak są zapożyczenia niezbędne, wzbogacające system leksykalny języka polskiego o te wyrazy, które nie mają w nim odpowiedników polskich, a czym innym zbędna interferencja, zastępująca polskie wyrazy i formy zaczerpniętymi „modnymi” odpowiednikami z innych języków. Nie ma to także żadnego związku z upowszechnianym w Polsce nauczaniem języków obcych, jednak pod warunkiem, że nauczający tych języków zechcą zatroszczyć się o to, by na kształt nauczanego języka obcego możliwie najmniejszy wpływ wywierał język ojczysty, ale także i o to, by nauczany język obcy nie wywierał bezmyślnego wpływu na język ojczysty<sup>6</sup>. Jest to jednak już problem nadania odpowiedniej rangi przez neofologów językoznawstwa konfrontatywnemu i kontrastywnemu, a przez normatywistów lingwistyki polonistycznej – wzmożenia troski o pielęgnowanie czystości języka ojczystego.

<sup>1</sup> Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 333, *Martwe języki*.

<sup>2</sup> Por. *ibid.*, *Słownik...* s. 227, *Hebrajski język* oraz: [www.Onet.pl](http://www.Onet.pl) > Encyklopedia > Jerozolima > Historia.

<sup>3</sup> [www.Onet.pl](http://www.Onet.pl) > Wiadomości > Nauka, VIII 2001 r.

<sup>4</sup> Por.: [www.Onet.pl](http://www.Onet.pl) > Wiadomości > Nauka, *ibid.* oraz *Językowe wojny*, artykuł Małgorzaty Tryc-Ostrowskiej, zamieszczony na łamach „Rzeczypospolitej” z 31 XII 1997 – I 1 1998 r., nr 303 (4860), s. 8.

<sup>5</sup> Zob.: [www.Onet.pl](http://www.Onet.pl) > Encyklopedia > Chiński język. Wyjaśnienie pojęć: „języki aglutynacyjne” i „języki izolujące” zob. w: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* pod red. K. Polańskiego, Wrocław - Warszawa - Kraków 1993, *Aglutynacja* – s. 20, *Języki izolujące* – s. 245-46.

## PROMOCJE MŁODYCH

PRZEMYSŁAW POKRYWKA

Do końca stycznia w salach rzeszowskiego Wojewódzkiego Domu Kultury można było obejrzyć wystawę malarstwa absolwentek wychowania plastycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. W cyklu **Promocje młodych** dorobek prezentowało pięć dyplomantek Instytutu Sztuk Pięknych UR: Barbara Szymczyk, Ewelina Błońska, Dorota i Jadwiga Magryś oraz Anna Tront.

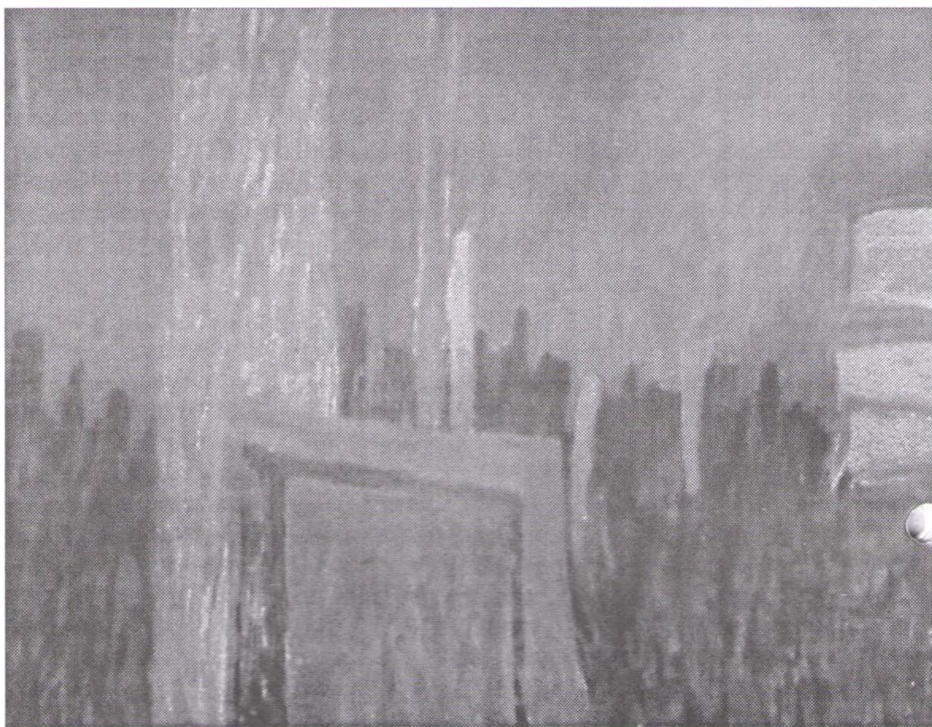
Malarska twórczość **Barbary Szymczyk** zdaje się samocharakteryzować poprzez swą energiczną wymowę, na którą składa się zarówno zdecydowanie określony kolor, jak i jego materia. Zaryzykować chyba można nawet stwierdzenie, że w przedstawionej w obrazach wizji dalece przetworzonej rzeczywistości na pierwszy plan wysuwa się problematyka owej materii malarskiej jako głównego zagadnienia interesującego artystkę.

Gęsta, impastowa, fakturalna plama jest czymś niezwykle ważnym w jej pracy, staje się zręcznym środkiem ekspresji, który buduje przestrzeń obrazu. Powierzchnie prac są „poszarpane” śladami narzędzia, pełne ekspresji, lecz niechaotyczne. Każda plama sprawia wrażenie niezwykle przemyślanej, każdy ślad jest starannie przeanalizowany... To, co mnie osobiście najbardziej urzekło, to dojrzałość stylistyczna prac i ich spójność formalna, która jasno i zdecydowanie ukazuje osobowość twórcy.

Statycznie działające, pełne równowagi obrazy **Eweliny Błońskiej** w niezwykle subtelny sposób otwierają swą specyficzną, liryczno-ekspresywną przestrzeń. Kompozycyjnie budowane za pomocą wyraźnych podziałów, podszytych abstrakcją geometrycznych płaszczyzn, mimo pozornej spokojności, niosą w sobie pewną dozę niepokoju. Bogata warstwa formalna nasyciona jest jakąś tajemnicą, wewnętrznym napięciem. Wydaje się wynikać to z rozedrganiejszej struktury plam, dynamiki, z jaką nakładano ich poszczególne warstwy. Niebagatelną rolę odgrywa również utrzymany w zimnych tonacjach kolor.

Z prezentowanych obrazów wylaniają się bardzo indywidualne obszary poszukiwań – świat artystki, do którego zaprasza odbiorcę tyleż ambitnego, co wrażliwego. Twórczo obnaża się przed nim, lecz zarazem oczekuje czegoś w zamian. Podświadomie zmusza do swoistej interakcji, szuka bezpośredniej formy kontaktu z odbiorcą.

Autorką prac niezwykle „naładowanych” dynamiką jest **Dorota Magryś**. Ekspozowany dorobek twórczy zdaje się być jakimś mistycznym zapisem, ciągiem eksplodujących dramatyzmem przedstawień świata, przedstawień dalece jednak odrealnionych. Obrazy przepelnione są żywym, pełnym energii napięciem. Co ciekawe, wspomniane napięcie w gestii środków formal-



Anna Tront Kompozycja, olej

nych bynajmniej nie wynika z zamasztych, pełnych impastów śladów narzędzia, lecz budowane jest poprzez kolor, jego wewnętrzną siłę; składane z barw tyleż wyrazistych, co mrocznych i tajemniczych. Przestrzeń płócien konsekwentnie wypełniana jest przez spowite w czerniach, ciemnych, nieprzeniknionych zieleniach formy – plamy nieomal abstrakcyjne, lecz jednak wynikające z przejawów świata realnego. Świadectwem tego są choćby niektóre tytuły, np. „Góra”, „Kamienne tablice”, ...

Niewątpliwym atutem artystki jest wynikający z jej obrazów, pełny wręcz wulkanicznej energii sposób patrzenia na otaczające nas wszystkich realia i umiejętność przeniesienia ich w swej żywej, naturalnej formie na płaszczyznę malarską.

Źródła inspiracji i poszukiwań **Anny Tront** leżą w naturze. Ale impuls wyłowiony z morza rzeczywistości z niebywałym wręcz uporem jest przetwarzany, zamieniany...

Już przy pierwszym kontakcie z pracami artystki oglądającego „uderza” deformacja – choć może lepszym słowem byłaby tu *geometryzacja* formy. Odrealniany stopniowo świat w efekcie finalnym jest wprost abstrakcyjny. Transformacji podlega nie tylko kształt, lecz i kolor. Barwne, momentami dzikie i surowe płaszczyzny w swym ekspresyjnym, czasem nawet fowistycznym tańcu układają się zgodnie z wolą autorki w przemyślane i dojrzałe kompozycje. Pełne śmiałych zestawień i kontrastów, wydają się krzyknąć, chcą żyć własnym życiem, są manifestacją sił wyniesionych z natury. Obrazy podkreślają zdecydowaną postawę

twórczą i niejako wytyczają pewne kręgi, sfery zainteresowań, dążeń artystycznych młodej malarki.

Również u podstaw pełnego subtelności malarstwa **Jadwigi Magryś** leży natura. Jej twórczość jest swego rodzaju syntezą zaobserwowanych w realistycznym świecie działań i zdarzeń... W przedstawianych pracach brak gwałtownych, ostrych kontrastów, a zastosowana chłodna paleta barw, dzięki której odbiorca może nabrać dystansu wobec dzieła, nadaje działaniom twórczym niebywałej jedności i przyjemnej dla oka harmonii.

Uproszczenia, zarysowe traktowanie figur wydają się określać zainteresowania autorki kolorem i jego działaniem na płaszczyźnie obrazu. Ukazują problematykę jej prac właśnie przez przyrząd wysublimowanej barwy. Utrzymane w rozbielonych tonacjach obrazy kojarzą się w pewnym stopniu z „niezjawiskowym światłem” malarskiego cyklu DROGA autorstwa Stanisława Białogłowicza. Pewne analogie nie powinny jednak dziwić, wszak autorka kierunku swej twórczej drogi wyznaczyła właśnie m.in. poprzez pracownię prof. Białogłowicza.

Wydaje się, iż niewątpliwym sukcesem artystyczny wystawy potwierdza spory potencjał twórczy zarówno młodych dyplomantek, jak i całego Instytutu Sztuk Pięknych UR, co pozwala mi z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Przemysław Pokrywka jest studentem II roku Instytutu Sztuk Pięknych UR, od III – chce specjalizować się w malarstwie.



## STRONY STUDENCKIE

## ZIMA, GERMANIŚCI I NARTY

MARTA BERDEL-DUDZIŃSKA  
ŁUKASZ ANDRZEJ DUDZIŃSKI

„Jednym z powodów mojej fascynacji było to, że trud wspinaczki pozwala cieszyć się wszystkim: i życiem, i kubkiem gorącej herbaty, chwilą odpoczynku, podmuchem ciepłego wiatru, zapachem rozgrzanej w słońcu skały i tysiącem innych równie prostych rzeczy”. Wanda Rutkiewicz (Wszystko o Wandzie Rutkiewicz – wywiad Barbary Rusowicz)

Czas ucieka, mijają tygodnie, miesiące, lata. Co robię z czasem? Czym go wypełniam? Czy czas nie prześlizguje mi się między palcami?

Zmarły przed kilkunastoma laty polski historyk – profesor Władysław Czaplinski, mawiał, iż człowiek pracujący przez wiele miesięcy mózgiem część swego urlopu winien spędzić na zwykłym nieróbstwie, przez co rozumiał: nierobienie niczego z obowiązku, bo muszę, bo tak trzeba, bo beze mnie wszystko się zawali. Wydaje się więc, że zasadniczym elementem wypoczynku jest wyzwolenie się od przymusu, odrzucenie konieczności. Perspektywa odpoczynku skłania, prędzej czy później, do refleksji nad tym, jak przeżyję wolny czas.

Człowiek nie może zachowywać się jak meduza, być niesionym przez fale. Jestem wraz z moimi bliskimi współtwórcą wolnego czasu, z nimi również planuję bez troskę, co nie oznacza przecież lenistwa.

Kultura fizyczna, rozumiana bardzo szeroko, pomaga nam mądrze zagospodarować wolny czas. M. Demel, definiując pojęcie kultury fizycznej, za najbardziej charakterystyczne uznał kształtowanie świadomej, afirmatywnej i aktywnej postawy wobec własnego ciała i jego potrzeb, a także pracę nad sobą, nad zdrowiem i nad sprawnością (M. Demel, *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa, 1973).

Pamiętam ten dzień, jak dziś padał... śnieg.

Rzeszów, zima w pełni, silnik autokaru już się rozgrzewa, a my ze studentami II roku filologii germańskiej pakujemy narty, kijki, śpiwory i resztę bagaży. Zaspani, ale już o tak wczesnej porze rozentuzjazzowani, z towarzyszącym przecuciem przygody jedziemy – nie w nieznaną, bo w Jaśliskach byliśmy już rok temu, także z biegówkami. Mimo wszystko nie wiemy, co się wydarzy. *Ignoramus et ignorabimus*, nie wiemy i nie będziemy wiedzieć, co nas czeka, stąd to uczucie miłego niepokoju i niewiadomej...

Ruszamy. Wszyscy na pokładzie, mało nas, reszta została – większość z powodu natłoku nauki. Do odważnych świat należy – czyli do tych, którzy zdecydowali się wyruszyć w ten prawdziwie zimowy świat.

Gitara wędruje z rąk do rąk, nie ma wśród nas typowego gitarzysty. My też próbujemy akompaniować. W końcu instrument przejął Krzysztof. Całkiem niezłe gra. Zaczynamy poznawać swoje talenty. Nie sam cel podróży jest ważny, wszystko zaczyna się już od tych pierwszych metrów, a nawet jeszcze wcześniej – od samych przygotowań.

Z każdym kilometrem nasza wspólnota dojrzewa.

Ze śpiewem na ustach wjeżdżamy w Beskid Niski. Tu jest prawdziwa zima, jak się okazuje – w Rzeszowie była to tylko jej namiastka. Wszzechogarniająca biel, na wszystkich twarzach uśmiechy.

Rozpakowujemy swoje bagaże i sprzęt narciarski, zanosimy go do schroniska. Pan Stanisław Lorenc – gospodarz – wita nas z wielką serdecznością.



Zdjęcie grupowe uczestników obozu wspólnie z opiekunem. Będzie pamiątka z pierwszego obozu uniwersyteckiego!

Zbiórka. Mgr Bogusław Berdel i mgr Anna Kawalec przeprowadzają krótki instruktaż: jednokrok, dwukrok, prawa noga – lewa ręka, czyli technika narciarstwa biegowego w pigułce. Parę uwag dotyczących naszego bezpieczeństwa: narty nosimy na ramieniu, dziobami do przodu skierowanymi w dół, nie liżemy śniegu i elementów metalowych (wybuch śmiechu).

Dopasowujemy buty, narty, kijki. Możemy ruszać.

Tym razem na Słowację nie zdążymy – przejście graniczne czynne tylko do 16<sup>00</sup>. Krajobraz jak z bajki – drzewa pomalowane szronem, gładkie, puszyste pagórki. I pierwsze niedoskonałości sprzętu dają się we znaki. Komuś przecieka but, nie trzymają wiązania, pierwsze upadki w zasy pyłujące niekiedy półtora metra. Teraz pora na zjazdy. Wspinamy się na górkę. Bez nart nie można by się było tutaj poruszać, noga w bucie zapada się prawie do pasa. Próby zjazdu. Ależ zabawa! Każdy z nas leży w śniegu po kilka razy. Pora na ognisko. Chwila postoju skutkuje zmarnięciem. Trzeba pomóc mniej wprawnym narciarzom przypiąć narty, trudno to robić skostniałymi z mrozu rękami. Mimo wszystko udaje się – znowu jesteśmy na szlaku. Droga powrotna – jak zwykle – mija szybciej, takie jest nasze odczucie. Dobrze jest wiedzieć, że czeka na nas ciepły kąt u Pana Stanisława.

Wieczorem – biesiada przy świecach. Humory nie zwykle nam dopisują.

Drugi dzień eskapady. Tym razem trasę wybiera Pan Stanisław. Nadzwyczaj udana! Trochę pod górę, trochę z góry. Już planujemy, że wiosną przyjedziemy tu z rowerami. Po wycieczce – to naprawdę była turystyka narciarska – zasiadamy w świetlicy przed telewizorem, ale nie z banalnego powodu. Jednoczy nas tam Adam Małysz. Wspólnie mu kibicujemy.

Czas odjazdu. Pakowanie jakoś sprawniej nam idzie, nabraliśmy wprawy. Niespodziewanie po przejechaniu

ok. 20 kilometrów psuje się autobus. Stoimy na stacji benzynowej k. Dukli. Próby naprawy nie powiodły się. Czekamy na transport. Czekamy cztery godziny w nieogrzewanym autobusie. Pracownicy stacji pomagają nas wrzątkiem – robimy herbatę. Czy narzekamy – może początkowo trochę, ale bynajmniej zdarzenie to nas nie przybiło, a wydaje się, że jeszcze bardziej nas połączyło. Tym razem gitara znalazła się w rękach Ani. Okazało się, że ładnie gra i śpiewa. Trochę pokolędowaliśmy.

Zwyczajne zdarzenia, nie musieliśmy ich przeżyć, ale chcieliśmy w taki, a nie inny sposób spędzić razem kawałek czasu.

Czas studiów to nie tylko czas nauki. To także czas zdobywania wiedzy nie tylko książkowej, ale także, a może przede wszystkim – wiedzy życiowej, wiedzy o sobie samym. A siebie poznajemy w relacjach z innymi ludźmi, których widzimy, przebywamy z nimi.

Kultura fizyczna to, naszym zdaniem, szansa poznania siebie i innych, dlatego tak ważną rzeczą jest zadbanie, by w planie studiów przedmiot ten (właśnie taka nazwa jest tu najbardziej adekwatna: kultura fizyczna, nie zaś wychowanie fizyczne, które jest pojęciem węższym) zajął stosowne do swej wagi miejsce. W uniwersytetach państw zachodnich studenci mają szansę korzystać z dobrodziejstw kultury fizycznej przez cały okres studiów.

Pełny człowiek nie może być tylko człowiekiem wiedzy. Pełny człowiek kształci zarówno mózg, jak i swoją osobowość. Do pełni człowieczeństwa potrzeba także wrażliwości serca, której, jak się okazuje, można się nauczyć także pomagając komuś zgrabiłymi z zimna rękami przypiąć nartę gdzieś w Beskidzie Niskim. ■

Autorzy są studentami Uniwersytetu Rzeszowskiego.



## STUDIA ZA GRANICĄ !!! PROGRAM WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ SOCRATES/ERASMUS

Program Socrates/Erasmus oferuje szansę wyjazdu na zagraniczne studia częściowe. W ramach programu studenci otrzymują granty z Unii Europejskiej, stanowiące dofinansowanie pobytu za granicą. Ważnym punktem oferty Socratesa jest uznawalność okresu studiów odbytych za granicą przez uczelnię macierzystą.

### CELE:

- stworzenie studentom możliwości podniesienia poziomu znajomości języka, poznania innych kultur i poszerzenia wiedzy na studiach w kraju pobytu
- wzbogacenie środowiska edukacyjnego uczelni goszczącej
- promowanie współpracy między uczelniami, które uczestniczą w wymianie studentów
- wzbogacanie społeczeństwa poprzez kształcenie przyszłej kadry profesjonalistów o wysokich kwalifikacjach, otwartym umyśle i międzynarodowym doświadczeniu

## JAK ZOSTAĆ STUDENTEM ERASMUSA?

### WARUNKI DO SPEŁNIENIA:

- obywatelstwo polskie
- zaliczenie I roku studiów na UR
- brak zaległości w nauce
- wysoka średnia ocen – min. 4,0
- znajomość języka obcego

**OSOBY ZAINTERESOWANE WYJAZDEM PROSIMY O ZGŁASZANIE SIĘ DO BIURA DS. PROGRAMÓW MIĘDZYNARODOWYCH W TERMINIE DO**  
**31 MAJA 2002**

budynek G, ul. Rejtana 16c,  
pokój nr 15, tel. 852 62 32

Więcej informacji  
na stronach internetowych:

[www.univ.rzeszow.pl](http://www.univ.rzeszow.pl)

[www.socrates.org.pl](http://www.socrates.org.pl)

[www.socrates-youth.be](http://www.socrates-youth.be)

## KONCERT NOWOROCZNY

MARTA WIERZBIENIEC

23 stycznia w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego odbył się **Koncert Noworoczny**, którego wykonawcami byli studenci i pracownicy Instytutu Muzyki UR. Bogaty, zróżnicowany pod względem stylistycznym program koncertu zawierał zarówno muzyczne opracowania kolęd i pastorałek, jak i utwory, które z powodzeniem określić można mianem „muzyki karnawałowej”. Licznie zgromadzona publiczność obfitymi brawami nagradzała wykonawców koncertu, którymi byli:

**Mgr Stanisława Mikołajczyk-Madej** – sopran, absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie, obecnie wykładowca w Instytucie Muzyki UR i nauczyciel śpiewu w Zespole Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie.

Od nowego roku prowadzi bardzo aktywną działalność koncertową w kraju i za granicą, wykonując głównie utwory kompozytorów polskich. W czasie Koncertu Noworocznego zaprezentowała pieśni bożonarodzeniowe z towarzyszeniem fortepianu i studenckiego Chóru Kameralnego. Słuchaczy zachwyciły zarówno walory głosowe S. Mikołajczyk-Madej, jak i jej niezwykle muzykalność mająca istotny wpływ na interesujące kreacje interpretacyjne.

**Ad. Elżbieta Drązek-Barcik** – sopran, absolwentka krakowskiej Akademii Muzycznej; obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Muzyki UR, gdzie prowadzi zajęcia z emisji głosu. Wśród licznych koncertów, które ma na swoim koncie, znaczące miejsce zajmują zarówno recitale wokalne, jak i koncerty oratoryjno-kantatowe, w czasie których wykonywała partie sopranowe w wielkich dziełach wokально-instrumentalnych. Uniwersytecka publiczność podziwiała talent i kunszt wokalny E. Drązek-Barcik, jej ogromne możliwości głosowe, precyzyjną intonacyjną i pełen ładunku emocjonalnego przekaz interpretacyjny, słuchając m.in. arii Adeli z „Zemsty nietoperza” J. Straussa.

**Ad. Agnieszka Hoszowska-Jabłońska** – absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie, należy do bardzo prężnie działających pianistów młodego pokolenia. Jest laureatką konkursów i festiwali muzycznych. Wielokrotnie koncertowała w kraju i za granicą (Austria, Niemcy, USA, Kanada, Peru).

W czasie koncertu wykonała fragment Scherza h-moll F. Chopina, a także akompaniowała wokalistkom i chórowi. Jej grę cechuje precyzja w realizacji zapisu nutowego, dbałość o szczegóły oraz dojrzałość w prowadzeniu muzycznej narracji, pełnej zróżnicowanych odcieni brzmieniowych.

**As. Jacek Ścibor** jest absolwentem Akademii Muzycznej w Poznaniu. Obecnie w Instytucie Muzyki UR prowadzi zajęcia muzyczno-ruchowe. Jego działalność artystyczna koncentruje się wokół edukacji muzycznej dzieci i młodzieży. Nagrał dwie płyty CD zatytułowane: „Każdy miesiąc kolor ma” i „Odłot” – do słów M. Konopnickiej oraz poezję

śpiewaną do słów J. Szubera z cyklu „Las w lustrze”. Często też prowadzi koncerty, występując w charakterze konferansjera-prelegenta.

Podczas Koncertu Noworocznego zaprezentował z towarzyszeniem studenckiego zespołu instrumentalnego pełną humoru „Pastorałkę”, którą sam muzycznie opracował.

**Chór Kameralny Instytutu Muzyki UR**, który od 1999 r. prowadzi **as. Bożena Stasiowska-Chrobak**, absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie, jest laureatem szeregu konkursów i festiwali chóralnych. Do ostatnich sukcesów zespołu należy zdobycie I miejsca w konkursie im. P. Ebena w Pradze (2000 r.) i III miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Chóralnym w Myślenicach (2002 r.). W latach 1989-2000 Chór Kameralny koncertował wielokrotnie w kraju i za granicą (m.in. Austria, Belgia, Białoruś, Czechy, Słowacja, Szwecja, Szwajcaria i Ukraina).

W czasie Koncertu Noworocznego zespół zaprezentował szereg polskich kolęd i pastorałek w opracowaniu na chór a cappella bądź z towarzyszeniem fortepianu. Publiczność nagradzała oklaskami zarówno bardzo dobre przygotowanie chóru, jak i ciekawe interpretacje wykonywanych utworów, w których zastosowano niekonwencjonalne efekty brzmieniowe.

**Studenckie zespoły instrumentalne**, które wzięły udział w Koncercie Noworocznym, pracują w Instytucie Muzyki UR pod kierunkiem **as. Marzeny Lubowieckiej**, absolwentki Akademii Muzycznej w Warszawie. W czasie koncertu studenci wykonali m.in. utwory Gershwina, Elgara i fragmenty muzyki filmowej. Występ zespołów spotkał się z ogromnym aplauzem publiczności, która z entuzjazmem przyjęła zarówno aranżacje muzyki klasycznej, jak i rozrywkowej. Młodych wykonawców, którzy byli bardzo dobrze przygotowani do koncertu, cechowało ogromne zaangażowanie emocjonalne.

**Mgr Łukasz Rusin** pracuje w Instytucie Muzyki UR na stanowisku wykładowcy, ucząc studentów gry na gitarze. Jest także nauczycielem w Zespole Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie. Od wielu lat współpracuje z Filharmonią Rzeszowską, gdzie w charakterze prelegenta prowadzi szkolne koncerty muzyczne. W czasie Koncertu Noworocznego wprowadzał słuchaczy w klimat prezentowanych utworów, przedstawiając je także w kontekście historycznym; zwracając uwagę na tradycję. Szeroka wiedza o muzyce, łatwość nawiązywania kontaktu z publicznością i spore doświadczenie sceniczne Łukasza Rusina sprawiają, że jego działalność na rzecz propagowania kultury muzycznej ma dla Podkarpacia ogromne znaczenie.

Koncert Noworoczny, w którym Instytut Muzyki UR zaprezentował szeroki wachlarz propozycji repertuarowych i wykonawczych przeszedł już do historii. Wkrótce będą kolejne



Rektor i Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego

serdecznie zapraszają

na



# KONCERT NOWOROCZNY

w wykonaniu

Pracowników i Studentów

Instytutu Muzyki

w programie:

• kolędy i pastorałki

• muzyka karnawałowa

ŚRODA  
23.01.2002  
godz. 18.00

Aula UR  
ul. Rejtana 16C

Prezentujemy zdjęcia ze sceny i z widowni  
oraz plakat koncertu, od. na następnej stronie.



## SCENY Z NOWOROCZNEGO KONCERTU



Początek koncertu – powitanie gości. Prowadzący i dyrektor IM UR zapraszają na scenę Rektora.



Powitanie przez JM Rektora prof. T. Lulka gości. Kilka ciepłych słów... i życzenia. W tym szczególnie życzenia pomyślności dla naszego Uniwersytetu



Dwie arie E. Drażek-Barcik z towarzyszeniem A. Hoszowskiej-Jabłońskiej.



S. Mikołajczyk-Madej wykonała barokowy „De fidelis” i kolędę „Święta noc”.



Zachwyceni goście koncertu nie szczędzili gromkich braw dla wykonawców.



Rozmowy po koncercie podczas spotkania w sali Senatu.



Zaproszeni artyści i chórzyci po koncercie zaśpiewali kolędy w sali Senatu UR podczas toasty noworocznego u JM Rektora.



Zaproszeni przez JM Rektora na toast noworoczny nowo wybrani Dziekani oraz Senatorowie UR nie szczędzili gratulacji i pochwał reżyserce koncertu – pani prof. M. Wierzbieniec.